



BRZozowska

Gazeta Powiatowa

Nr 5 (199) | MAJ 2022 | egzemplarz bezpłatny | ISSN 1642-8420



30-LECIE POWOŁANIA
PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ s. 21



231. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja uczczono w Brzozowie podczas powiatowo-gminnych obchodów, zorganizowanych przez Starostę Brzozowskiego Zdzisława Szmyda i Burmistrza Brzozowa Szymona Stapińskiego. Uroczystości rozpoczęła msza święta w brzozowskiej bazylice mniejszej, podczas której kapłani odnieśli się między innymi do religijno-historycznej tradycji Rzeczypospolitej.

- Ponad 350 lat temu król Jan Kazimierz w obliczu nawały szwedzkiej, wielkiego zagrożenia, które dotknęło naszą ojczyznę, odłożył berło, koronę i uklęknął w katedrze

Ksiądz Łukasz Staszewski w głoszonej homilii podkreślił też rolę wielkich polskich duchownych, których postawa wpływała na współczesne dzieje Polski, a także łączyła bezpośrednio wydarzenia historyczne z duchowością Polaków. - *Dzisiejszy dzień to zadanie dla nas wszystkich, aby odnowić w sobie śluby króla Jana Kazimierza. Patrzmy na wielkich Polaków, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, niejednokrotnie internowanego, ale w swojej duszy czującego obecność Pani Jasnogórskiej i modlącego się za naród polski, aby nie przestał wierzyć, aby nadzieja ciągle tliła się w jego sercu. Popatrzmy na Jana Pawła II, wołającego na początku swojego pontyfikatu „Totus Tuus Maryja, cały Twój jestem Maryjo”. I Maryja strzegła jego życia, przykładowo w czasie zamachu. Kiedy wrócił do zdrowia wyrzekł słowa: żyję dzięki Matce – dodał ksiądz Łukasz Staszewski.*



Ustawa zmieniająca ustrój państwa

lwowskiej przed Matką Zbawiciela, wypowiadając słowa ślubowania i zawierzenia. Od tamtego czasu Maryja jest już nie tylko naszą Matką, jest Królową polskiej ziemi, polskiej historii. Pięknej, choć trudnej, w którą wpisuje się Konstytucja 3 Maja. Ustawa rządowa, regulująca system prawny w naszej ojczyźnie. Zawdzięczamy to naszym praojcom, a dzisiaj w obliczu nowych zagrożeń my też chcemy uklęknąć przed Królową, powierzyć jej nasze dzisiaj i jakże niepewne nasze jutro – powiedział Ksiądz Prałat Franciszek Goch – Proboszcz parafii w Brzozowie. Do najtrudniejszych dziejowych chwil nawiązano też podczas homilii. – *Patrzmy dzisiaj na historię naszego narodu i możemy za poetą powiedzieć „próżno niejeden wróg wkładał zbroję, by dzieci Twoje zniewolić. Ojczyznę zabrać im, a Ty choć bez zbroi i bez oręża zawsze zwyciężasz, by wskazać, że pokój daje Twój Syn”. I strzegłaś nas Matko, kiedy Szwedzi najeżdżali Polskę, kiedy próbowali zdobyć Twój Dom Jasną Górę. Byłaś z królem Janem Kazimierzem w 1656 roku w katedrze lwowskiej, gdy władca pokornie oddawał naród Polski w niewolę Twojej miłości. Byłaś z narodem polskim w 1920 roku, gdy bolszewicy dążyli do unicestwienia naszego kraju, pragnęli żebyśmy nie podnosili więcej głowy. I cud nad Wisłą się stał, bo Ty Matko zarzuciłaś płaszcz ochronny nad nami wszystkimi. Pozostałaś wierna swojemu słowu, że pragniesz być Królową naszego narodu – stwierdził ksiądz Łukasz Staszewski z brzozowskiej parafii.*

Wracając do słów Księdza Prałata Franciszka Gocha, dotyczących Konstytucji 3 Maja dodać należy, że wstępny projekt ustawy zasadniczej przyjętej przez Sejm Czteroletni 3 Maja 1791 roku został przygotowa-



ny przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego przy udziale Stanisława Małachowskiego, Ignacego Potockiego, Hugona Kołłątaja, Stanisława Staszica. Ostatecznym redaktorem tekstu był natomiast Hugo Kołłątaj. Konstytucja znosiła prawo do liberum veto, równała prawa mieszczań i szlachty, zapewniała chłopom ochronę państwa, wprowadzała reformy ustrojowe wzmacniające kraj wewnętrznie, jak i na arenie międzynarodowej. – *Konstytucję 3 Maja uchwalono jako drugą na świecie, po amerykańskiej i pierwszą w Europie, na owe czasy bardzo postępową ustawę zasadniczą. Dzięki temu dopełniono polską, oświeconą myśl, zwieńczono wysiłki wielkich osobistości, znamienitych patriotów. Warto, aby dzisiaj podczas wspólnej patriotycznej radości z osiągnięć naszych przodków towarzyszyła refleksja nad współczesnością. Wydarzenia sprzed lat uczą odpowiedzialności za państwo i troski o dobro wspólne. Dobro, którego w obecnych czasach nam potrzeba, by łączyło Polaków niezależnie od politycznych podziałów i sporów. Starajmy się szukać drogi do zrozumienia jak wielką wartością dla wszystkich pokoleń Polaków była i jest wolna i niepodległa ojczyzna – podkreślił Zdzisław Szmyd – Starosta Brzozowski.*

Wartością docenianą zwłaszcza współcześnie, w obliczu wojny na Ukrainie zaatakowanej przed ponad dwoma miesiącami przez Rosję. Poprzez to tragiczne wydarzenie uświadamiamy sobie naocz-



nie, że wolność i niepodległość należy doceniać i szanować, bo dziejowe koło historii zmusza niekiedy narody do jej obrony w wyjątkowo krwawych okolicznościach. - *Agresja i przemoc, których celem jest podporządkowanie sobie wolnego i suwerennego narodu, bez względu na to kogo dotyczy, jest zawsze złem i zasługuje na potępienie. Przykłady z historii naszego państwa i współczesnej sytuacji na świecie dobitnie uzmysławiają jak łatwo traci się wolność i niepodległość, a jednocześnie z jakim trudem i poświęceniem suwerenność się przywraca, odzyskuje, odbudowuje. Niech refleksje związane z dzisiejszym świętem dopełnią słowa naszego rodaka, Świętego Jana Pawła II, wypowiedziane podczas nabożeństwa dziękczynnego z okazji dwusetnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, w roku 1991: po upływie dwóch wieków doceniamy jeszcze pełniej wagę tego dokumentu. Odczytujemy w nim prawdę o Polsce, zakorzenionej w przeszłości, a równocześnie widzimy Polskę wychyloną w przyszłość* – powiedział Starosta

Szmyd. Podczas brzozowskich obchodów 231. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja nie zapomniano też o przypadającym na 2 maja Dniu Flagi. - *Cechy Polaka patriotę to umiłowanie i przywiązanie do barw i symboli narodowych. Flaga jako symbol narodowy zajmuje szczególne miejsce w naszej tradycji i kulturze. Wyraża i podkreśla naszą tożsamość, pamięć o tych, którym zawdzięczamy suwerenną Rzeczpospolitą. Nie bójmy się więc okazywać naszej polskości na co dzień. Nie wstydzmy się wywieszać flag podczas świąt narodowych. Nasz patriotyzm łączy się nierozdzielnie z poczuciem narodowej tradycji z religijnością. 3 maja w naszym kraju szczególnie czczona jest ostoja wolności naszej ojczyzny, Najświętsza Maryja Panna Królowa Polski. Pamiętajmy, że uznanie Maryi za Królową oznacza przede wszystkim życie i postępowanie na jej wzór i podobieństwo* – podsumował Zdzisław Szmyd – Starosta Brzozowski.

Po zakończeniu mszy świętej uczestnicy uroczystości przeszli pod po-

mnik marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie odśpiewano hymn państwowy, a następnie poszczególne delegacje złożyły kwiaty i zapaliły znicze. Obchody swoją obecnością zaszczylicili parlamentarzyści, samorządowcy, poczty sztandarowe, przedstawiciele służb mundurowych, inspekcji, jednostek organi-



zacyjnych powiatu brzozowskiego i gminy Brzozów, harcerze oraz mieszkańcy Brzozowa. Oprawę muzyczną zapewniła orkiestra dęta Fire Band z Brzozowa oraz chór z I Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie.

Sebastian Czech

Wyższy komfort podróżowania

Kolejny szlak komunikacyjny powiatu brzozowskiego dołączy do grona komfortowych i bezpiecznych. Kontynuowana jest bowiem (rozpoczęta ubiegłego roku) przebudowa drogi powiatowej Haczów – Besko. Przypomnijmy, iż wartość inwestycji to niespełna 1,5 mln zł. Co istotne, niemal 890 000 zł stanowi dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wraz z zabezpieczonym wkładem własnym, środki te pozwolą na przebudowę 1 200 m drogi oraz budowę chodnika dla pieszych o długości 505 mb.

Bezpieczeństwo pieszych i podróżnych oraz poprawa komfortu podróżowania to od lat nadrzędne cele władz samo-

rządowych powiatu. Dlatego też stan nawierzchni dróg jest systematycznie monitorowany. Dzięki tym staraniom udaje się zachować sieć drogową we właściwym stanie. W ramach inwestycji przebudowane zostaną dwa skrzyżowania, a pobocza uzupełnione warstwą kruszywa. Dla bezpieczeństwa pieszych planowane jest zamontowanie stalowych barier ochronnych.

Zakończenie zadania, którego wykonawcą jest firma STRABAG Sp. z o.o., przewiduje się na sierpień bieżącego roku.

Anna Rzepka



W imponującej kwocie, nieco ponad 4,7 mln złotych, zamknie się kolejna inwestycja drogowa realizowana przez powiat brzozowski. Tym razem będzie to przebudowa drogi powiatowej Domaradz – Przysietnica w miejscowościach Domaradz i Golcowa. Co ważne, przedsięwzięcie zyskało wsparcie polskiego rządu, gdyż niemal 2,4 mln zł pochodzić będzie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Pozostała kwota zabezpieczona jest w budżecie powiatu.

Tak wysokie środki finansowe pozwolą na przebudowę 3-kilometrowego



Milionowa inwestycja



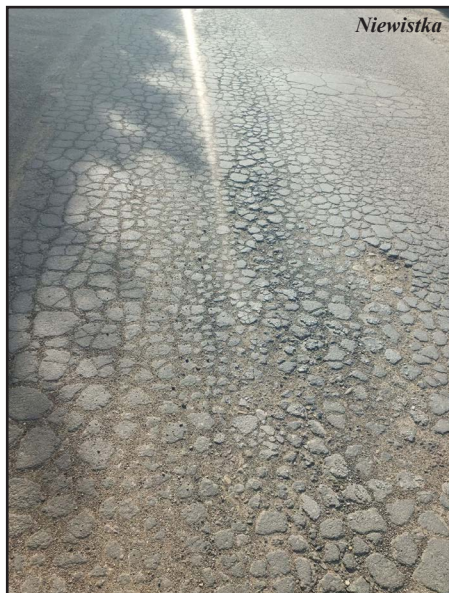
odcinka drogi wraz z częściową przebudową istniejącego przy tym szlaku chodnika (nieco ponad 1 km) oraz budowę 660 m nowego chodnika dla pieszych w Domaradzu. - *Bardzo cieszy fakt, iż starania czynione o uzyskanie dofinansowania, przynoszą konkretne rezultaty, tak jak w tej inwestycji. Jesteśmy świadomi, że lepsza jakość lokalnych dróg nie tylko zwiększa bezpieczeństwo korzystających z nich osób, ale też wpływa na gospodarkę, podnosząc szanse na rozwój i inwestycje. Na pewno poprawi się też komfort podróżowania na tej trasie* – podkreśla Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd

W ramach inwestycji nie zabraknie licznych prac towarzyszących. Do tych najbardziej kosztownych zaliczyć trzeba odwodnienie korpusu drogowego, umocnienie skarp, wykonanie zjazdów indywidualnych i na drogi boczne oraz montaż stalowych barier ochronnych. Umowa z wykonawcą, którym jest Przedsiębiorstwo Drogowo – Mostowe S.A. z Dębicy, została podpisana 6 maja br. Przebudowa drogi zakończy się pod koniec października.

Anna Rzepka

Kolejne dofinansowanie szansą na przebudowę dróg

Niespełna 5,5 km dróg powiatowych zostanie przebudowanych z wykorzystaniem środków finansowych, jakie udało się pozyskać z Funduszu Leśnego. Zadanie dotyczyć będzie szlaków, których użytkownikiem, ze względu na lokalizację składów drzewa, jest Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe.



Niewistka

- *Udało się pozyskać na ten cel 50-procentowe dofinansowanie w kwocie nieco ponad 2,2 mln zł. Wraz ze środkami własnymi, które zostały zabezpieczone w budżecie powiatu, pozwoli ono wykonać prace modernizacyjne na większej liczbie zniszczonych dróg* – podkreśla Jacek Adamski Wicestarosta Brzozowski. Środki, przyznane przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe, przeznaczone zostaną na przebudowę odcinków dróg powiatowych: Niewistka przez wieś (550 mb), Krosno - Jasienica Rosielna w miejscowości Wola Jasienicka (580 mb), Brzozów – Jabłonka w miejscowości Jabłonka (1690 mb – w tym na ok. 690 mb drogi zostanie wykonana nawierzchnia asfaltowa, zaś na pozostałej części nawierzchnia tłuczniowa), Blizne – Golcowa w obu tych miejscowościach (2005 mb) oraz Barycz – Izdebki w miejscowości Wesola Magierów. - *Staramy się szukać różnego rodzaju alternatyw w pozyskiwaniu środków zewnętrznych. Jedną z nich jest właśnie Fundusz Leśny. Co istotne, realizacja tego zadania przestrzennie rozkłada się na kilka gmin: Dydnia, Jasie-*



Jabłonka

nica Rosielna, Domaradz i Nozdrzec, więc komfort jazdy na przebudowanych trasach odczuje wielu mieszkańców naszego powiatu – dodaje Wicestarosta. W chwili obecnej przygotowywana jest niezbędna dokumentacja do realizacji tych zadań.

Warto przypomnieć, iż nie jest to pierwsza inwestycja realizowana wspólnie z Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych w Krośnie. W roku ubiegłym, korzystając z Funduszu Leśnego, udało się przebudować kilka zniszczonych odcinków drogi powiatowej Huta Poręby przez wieś wraz z przebudową przepustów drogowych. Obecnie czynione są starania o dofinansowanie kontynuacji tej inwestycji.

Anna Rzepka



POWIATOWA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA

ul. Moniuszki 17, 36-200 Brzozów, tel. +48 222500115

Międzynarodowy Dzień Pamięci o Zmarłych na AIDS

Międzynarodowy Dzień Pamięci o Zmarłych na AIDS - International AIDS Candlelight Memorial – obchodzony jest co roku w trzecią niedzielę maja. W tym roku po raz kolejny motywem przewodnim było hasło: „We Remember – We Take Action – We Live Beyond HIV”, co w wolnym tłumaczeniu znaczy: „Pamiętamy – Podejmujemy działania – Żyjemy bez HIV”.

15 maja wspominaliśmy osoby, które zmarły na AIDS, jak również dziękowaliśmy tym wszystkim, którzy angażują się w pomoc osobom żyjącym z HIV oraz ich bliskim. International AIDS Can-

dlelight Memorial został zainicjowany przez osoby żyjące z HIV w 1983 roku, a od 2011 roku koordynowany jest przez Globalną Sieć Osób Żyjących z HIV – GNP+. Dla 38 milionów osób żyjących dziś z HIV na całym świecie, Memoriał jest ważnym wydarzeniem pokazującym solidarność, przełamującym bariery stygmatyzacji i dyskryminacji oraz dającym nadzieję nowym pokoleniom na życie bez HIV.

Przez wszystkie te lata organizacje społeczeństwa obywatelskiego na całym świecie zorganizowały tysiące działań, takich jak: uroczystości odbywające się

w miejscach kultu religijnego, miejscach pracy, sadzenie drzewek pamięci czy rajdy motocyklowe kobiet żyjących z HIV, itp. W tym dniu zapalane są świeczki i lampki symbolicznie upamiętniające osoby, które odeszły, prowadzone są również działania z zakresu profilaktyki HIV/AIDS.

Organizacje pozarządowe w Polsce także włączają się w wydarzenia związane z Memoriałem. Od kilku lat tradycją stało się zycie patchworku pamięci. Zjednoczenie Pozytywni w Tęczy, organizator tego wydarzenia, w tym roku na Placu Zamkowym w Warszawie, 15 maja o godz. 14.00 zaprezentował patchwork, który był efektem wspólnej pracy organizacji pozarządowych i innych instytucji. Happening ten był jednocześnie inicjatywą, która zachęcała do aktywnej profilaktyki i edukacji HIV/AIDS oraz opieki nad osobami żyjącymi z HIV.



Zbliża się czas wakacji - jak pokazuje doświadczenie w tym okresie podczas różnego typu spotkań czy dyskotek młodzież jest szczególnie narażona na kontakt z różnego typu używkami, w tym nowymi narkotykami tzw. dopalaczami. Substancji odurzających, po które sięgają dzieci i młodzież jest więcej niż sądzą rodzice. Nastolatki znajdują je w domowych apteczkach, łazienkach i kuchniach. Wybierają przeważnie substancje łatwo dostępne, które można bez problemu kupić w supermarkecie, aptece, sklepie zielarskim. Na Oddziały Toksykologiczne coraz częściej trafiają młodzi ludzie, którzy odurzali się aerozolami (dezodoranty, gazy do zapalniczek), klejami, rozpuszczalnikami, zmywaczami do paznokci, środkami do dezynfekcji czy tabletkami do zmywarek. Dzieci odurzają się także popularnymi lekami przeciwbólowymi, lekami na przeziębienie, a zwłaszcza dostępnymi bez recepty

lekami przeciwkaszlowymi, a nawet łatwo dostępnymi środkami spożywczymi jak proszek do pieczenia czy gałka muszkatołowa. Dlatego niezwykle ważna w kwestii uzależnień u młodych ludzi jest znajomość tego zjawiska wśród dorosłych, przede wszystkim rodziców.

Przy współpracy z dyrektorami szkół powiatu brzozowskiego przedstawiciele PPIS w Brzozowie rozpoczęli cykl spotkań z rodzicami, których celem jest zwrócenie ich uwagi na nowe zagrożenia, a także dostarczenie podstawowej wiedzy o środkach uzależniających oraz o konieczności uświadamiania nastolatków o ryzyku związanym z używaniem substancji psychoaktywnych, a także uczenie asertywności w przypadku presji ze strony otoczenia.

Rozdawano również materiały (ulotki) informacyjne dotyczące zagrożeń związanych z dopalaczami.





Jako rodzice jesteście „o krok w tyle”. Później niż dzieci zauważamy wszelkie „nowości”. Dzieci mają bardzo rozbudowane potrzeby poznawcze czyli ciekawość, mają też znacznie mniej obaw przed eksperymentowaniem, dlatego tak ważne jest sięganie po rzetelne informacje, które znaleźć można m.in. na stronach internetowych Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii, a także na stronie poświęconej tzw. dopalaczom: <https://www.dopalaczeinfo.pl/>.

Można skorzystać również z bezpłatnego telefonu Państwowej Inspekcji Sanitarnej: 800 060 800.

Powinniśmy posiadać wiedzę i wykorzystywać dostępne nam narzędzia wpływu na dziecko, aby je chronić przed zagrożeniami.

Pomóżmy młodym ludziom bezpiecznie wejść w dorosłość!

Zofia Cwynar - Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie



KOMENDA POWIATOWA PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W BRZOSOWIE

ul. A. Mickiewicza 1, 36-200 Brzozów

tel. 13 43 411 41, fax 13 43 440 00

e-mail: kpbrzozow@podkarpacie.straz.pl

www.gov.pl/kppsp-brzozow

Finał eliminacji powiatowych OTWP w Brzozowie

28 kwietnia w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie odbyły się eliminacje powiatowe Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”. Do etapu powiatowego zakwalifikowanych zostało 15 uczestników – zwycięzców etapów gminnych przeprowadzonych w marcu bieżącego roku. W tym etapie turnieju wzięli również udział przedstawiciele grupy III – szkół ponadpodstawowych. Współorganizatorem turnieju był Zarząd Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Brzozowie reprezentowany przez Prezesa Zarządu dh. Mariusza Bieńczyka.

Przeprowadzone eliminacje wyłoniły zwycięzców w poszczególnych kategoriach wiekowych. Osoby te będą reprezentować powiat brzozowski w eliminacjach wojewódzkich OTWP.

Wyniki eliminacji powiatowych przedstawiają się następująco:

I grupa wiekowa (klasy I - IV):

1. Bartosz Wojtoń - Szkoła Podstawowa we Wzdowie
2. Wiktor Bryś - Szkoła Podstawowa w Baryczy
3. Michał Dańko - Szkoła Podstawowa w Wesołej

II grupa wiekowa (klasy V - VIII):

1. Kacper Kaczor - Szkoła Podstawowa w Haczowie
2. Jakub Kozubek - Szkoła Podstawowa w Domaradzu
3. Adam Bodzioch - Szkoła Podstawowa Nr 2 w Humniskach



III grupa wiekowa (klasy ponadpodstawowe):

1. Jakub Wojtoń - I Liceum Ogólnokształcące w Brzozowie
2. Jakub Jonarski - I Liceum Ogólnokształcące w Brzozowie
3. Gabriel Dmitrzak - Zespół Szkół Budowlanych w Brzozowie.

Turniej był też okazją do zapoznania się ze sprzętem ratowniczo-gaśniczym i specjalnym brzo-zowskiej komendy oraz przypomnienia wiedzy z zakresu zagrożeń ze strony tlenku węgla i sposobów bezpiecznych zachowań. Atrakcyjne nagrody rzeczowe w formie sprzętu sportowego i elektronicznego ufundował oraz wręczył Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd. Dodatkowe narody finansowe dla zwycięzców turnieju przekazał w imieniu Posła na Sejm RP Adama Śnieżka Andrzej Wrona.



Gratulujemy startu wszystkim uczestnikom, a zwycięzcom życzymy sukcesu na poziomie wojewódzkim w Trzcieńcu.

kpt. Maciej Białas, fot. kpt. Dawid Nowak

Dzień Flagi

2 maja 2022 r. przed budynkiem Komendy Powiatowej PSP w Brzozowie, uroczystość podniesiono flagę państwową w związku z Dniem Flagi Rzeczypospolitej Polskiej.

Strażacy, pod kierownictwem Zastępcy Komendanta Powiatowego PSP w Brzozowie mł. bryg. Bogdana Biedki, przeprowadzili uroczystą zbiórkę, podczas której poczet flagowy dokonał podniesienia flagi państwowej na maszt wraz z odtworzeniem Mazurka Dąbrowskiego.

mł. bryg. Bogdan Biedka, fot. Jadwiga Błaż



Wizyta przedszkolaków w Dzień Strażaka w brzozowskiej komendzie

4 i 5 maja 2022 r. strażnicę Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie odwiedziły grupy przedszkolaków wraz z opiekunami. Dzień św. Floriana - patrona strażaków był doskonałą okazją do spotkania z brzozowskimi strażakami PSP.

W czasie wizyty strażacy zaprezentowali dzieciom i opiekunom pojazdy pożarnicze, sprzęt ratowniczy i gaśniczy, dodatkowe wyposażenie specjalistyczne oraz ubrania i sprzęt ochrony osobistej. Dzieci mogły również zobaczyć jak wygląda wewnątrz kabina wozu strażackiego, jak strażacy gaszą wodą pożar i jak obsługują hydrauliczne narzędzia ratownicze. W czasie zwiedzania



strażnicy dzieci obserwowały pokazowy zjazd strażaków po ześlizgu i przygotowanie do wyjazdu alarmowego.

Odwiedziny przedszkolaków były również okazją do pogadanki na temat bezpiecznych zachowań w domu i w przedszkolu. Na koniec odwiedzin dzieci złożyły strażakom okolicznościowe życzenia i piękne kolorowe prace o tematyce pożarniczej, za które serdecznie dziękujemy. W tych dniach gościliśmy Przedszkole Samorządowe Nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Marii Konopnickiej w Brzozowie oraz Przedszkole Samorządowe Nr 1 w Brzozowie im. bł. s. Celestyny Faron w Brzozowie.

mł. bryg. Bogdan Biedka





Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie
ul. Witosa 9, 36-200 Brzozów tel. 13 43 08 310, fax 13 43 08 319
e-mail: brzozow@podkarpacka.policja.gov.pl

Powiatowy Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym rozstrzygnięty

10 maja na obiektach Szkoły Podstawowej w Nozdrzu odbył się tegoroczny Powiatowy Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. Jego organizatorami byli: Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie, Starostwo Powiatowe w Brzozowie oraz Urząd Gminy Nozdrzec.

Ten etap turnieju został oceniony przez wyspecjalizowany personel medyczny.

Nad prawidłowym i zgodnym z regulaminem przebiegiem zawodów czuwała komisja pod przewodnictwem sędziego głównego asp. szt. Wiesława Jurek - asystenta Referatu Ruchu Drogowego Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Brzozowie.

Wyniki turnieju i jego tegoroczni zwycięzcy to:

Drużynowo Grupa I: I miejsce - Szkoła Podstawowa w Nozdrzu, II miejsce - Szkoła Podstawowa Nr 2 w Przysietnicy

Drużynowo Grupa II: I miejsce - Szkoła Podstawowa w Nozdrzu, II miejsce - Szkoła Podstawowa Nr 2 w Przysietnicy

Z każdej grupy wyłoniono również lidera – zawodnika, który otrzymał najwyższą liczbą punktów.

Wszyscy uczestnicy otrzymali cenne nagrody rzeczowe i pamiątkowe dyplomy. Zostały one ufundowane przez: Starostę Brzozowskiego Zdzisława Szmydę, Burmistrza Brzozowa Szymona Stapińskiego i Wójta Gminy Nozdrzec Stanisława Żelaznowskiego.

Dziękujemy wszystkim, którzy służyli swoją pomocą w zorganizowaniu turnieju. Szczególne podziękowania i wyrazy wdzięczności kierujemy do opiekunów, którzy przygotowując uczniów do sportowych zmaganiń współdziałają z policją na rzecz poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Wszyst-

Na początek, zawodnicy rozwiązywali test wiedzy z zakresu prawa ruchu drogowego. Następnie, wykazali swoje umiejętności w jeździe na rowerze po miasteczku ruchu drogowego oraz na taktycznym torze przeszkód. Ten ostatni, zazwyczaj okazuje się najtrudniejszym etapem zawodów i wymaga od zawodników nie lada umiejętności i precyzji. Podczas turnieju, oceniona została również wiedza i przygotowanie praktyczne uczestników z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.



kim uczestnikom turnieju dziękujemy za udział. Zwycięzcom gratulujemy i życzymy powodzenia w dalszych zmaganiach na szczeblu wojewódzkim.

*Oficer prasowy KPP w Brzozowie
asp. sztab. Monika Dereń*





Dzieci w pandemii

Streszczenie raportu „Negatywne Doświadczenia Młodzieży w Trakcie Pandemii. Raport z Badań Ilościowych”

Z powodu pandemii Covid-19 nastąpiły istotne zmiany w funkcjonowaniu całego naszego społeczeństwa. Obecnie bardziej skupiamy się na skutkach tych wydarzeń dla gospodarki, finansów rodziny, zrealizowanego w tym czasie przez dzieci materiału w szkole. Zapominamy przy tym, że te zmiany w świecie dzieci były dużo bardziej odczuwalne i restrykcyjne. Od marca 2020 dzieci rozpoczęły po raz pierwszy edukację w formie zdalnej. Ponadto, aby utrzymywać zalecany dystans społeczny, nałożono na nie zakaz wychodzenia z domu bez opieki dorosłego. W związku z tymi wydarzeniami Fundacja Dajemy

nadużywającą alkoholu lub mieszkającą z osobą cierpiącą na chorobę psychiczną.

W badanym okresie ponad co siódmy nastolatek doznał przemocy ze strony rówieśników, a co dziewiąty ze strony bliskiej mu osoby dorosłej. Przemoc ze strony bliskich dorosłych miała charakter przede wszystkim przemocy psychicznej i doświadczyło jej 9,2% dzieci. Z zebranych danych wynika, że wiele z omawianych zjawisk częściej występowało wśród dzieci mieszkających na wsi i starszych nastolatków (16-17 latków). Na uwagę zasługują dane wskazujące, że dzieci, które doświadczyły krzywdzenia częściej przyznawały, że nie mają w swoim

su związanego ze szkołą. Natomiast do doświadczeń dla nich najtrudniejszych należały ograniczenie kontaktów rówieśniczych oraz konieczność pozostawania w domu.

W badanym okresie połowa dzieci nie odczuła istotnych zmian w swoim samopoczuciu. Pogorszenie samopoczucia zadeklarowała około jedna trzecia z badanych dzieci, częściej były to dziewczyny. W pierwszym okresie pandemii osoby badane, które wcześniej się samookaleczały deklarowały, że robiły to rzadziej niż wcześniej. Niewielka liczba badanych dzieci okaleczała się w tym czasie częściej niż przed pandemią, natomiast 6,5% zaczęło się ranić po raz pierwszy po wybuchu pandemii. Znaczna grupa dzieci wcześniej okaleczających się nie chciała udzielić odpowiedzi na pytanie o częstość występowania tych zachowań w badanym czasie. W odniesieniu do wsparcia dzieci Raport wskazuje, że większość badanych miała w swoim otoczeniu osoby, które im go udzielały. Ponad połowa wskazała, że jest ich kilka lub więcej. Natomiast około 9% badanych wskazało, że nie może liczyć na nikogo. Przeważnie dzieci wskazywały, że tą osobą jest matka, następnie kolega lub koleżanka, ojciec, rodzeństwo. Część badanych wskazywała także na innego dorosłego z rodziny, nauczyciela, psychologa lub pedagoga. W końcowej części Raportu autorzy sformułowali rekomendacje dotyczące monitorowania zjawiska przemocy oraz wspierania dzieci doświadczających krzywdzenia.

Warto śledzić podobne badania i opracowania obejmujące cały okres pandemii i jej skutki na funkcjonowanie dzieci. Przewlekłość pandemii, związane z tym obostrzenia, często uciążliwe dla społeczeństwa, a także zmęczenie i zniechęcenie nowymi formami pracy, nauki mogły powodować występowanie lub nasilenie podobnych zjawisk. Pamiętajmy także, że badanie objęło jedynie część dzieci, tych starszych w danym momencie pandemii.

Z pełną treścią Raportu można się zapoznać na poniższej stronie: <https://fdds.pl/Resources/Persistent/5/0/0/e-/500e0774b0109a6892ce777b0d-8595f528adea62/Negatywne-doswiadczenia-mlodziezy-w-trakcie-pandemii.-Raport-z-badan-ilosciowych-1.pdf>

Anna Lenart

- psycholog PP-P w Brzozowie



Dzieciom Siłę przeprowadziła badanie, które miało na celu poznanie skali doświadczenia przez młodzież krzywdzenia oraz ocenę ich dobrostanu w pierwszych miesiącach pandemii. W dalszej części zostaną przedstawione wybrane wyniki tych analiz. Badanie przeprowadzono we wrześniu 2020 roku. Wzięło w nim udział 500 dzieci w wieku od 13 do 17 lat. W pierwszej części zaprezentowane zostały wyniki dotyczące doświadczenia przemocy w omawianym okresie. Ponad co czwarte z badanych dzieci w wieku 13-17 lat doświadczyło, co najmniej jednej z badanych form krzywdzenia. Częściej były to dziewczyny niż chłopcy i dzieci starsze. Doświadczenie krzywdzenia występowało częściej w przypadku dzieci, które mieszkały z osobą

otoczeniu osoby, do której mogłyby się zwrócić o pomoc w trudnej sytuacji. Te, które nie doświadczyły krzywdzenia częściej deklarowały, że mają kilka osób, na których wsparcie mogą liczyć.

W kolejnej części Raportu zawarte są dane dotyczące samopoczucia i dobrostanu dzieci obejmujące ocenę, m.in. ich zadowolenia z życia, samopoczucia czy występowania myśli lub zachowań samobójczych. W odniesieniu do dobrostanu dzieci połowa z badanych odczuwała zadowolenie ze swojego życia w pierwszym okresie pandemii, natomiast jedna trzecia z nich oceniła swoje życie negatywnie. Jak można się domyślić zadowolenie to wynikało głównie z braku konieczności chodzenia do szkoły, większej ilości czasu na odpoczynek oraz mniejszego stre-



GŁOS z "KAZIMIERZA"

Dziennikarska Inicjatywa Licealistów



Finale Erasmusa!

Majorka - największa wyspa Balearów należących do Hiszpanii, jest uważana za jedno z najpiękniejszych miejsc na ziemi. Jej turkusowe wody, piaszczyste plaże i klimatyczne miasteczka przyciągają tysiące turystów. To właśnie tutaj miała miejsce ostatnia mobilność z programu Erasmus+, w której uczestniczyło sześcioro uczniów naszego brzozowskiego liceum pod opieką Pani Moniki Szczepek i Pani Marzeny Komskiej - Ciesielskiej. Ostatnia mobilizacja projektu wypadła na długi majówkowy weekend. Wszyscy nie mogli się doczekać ponownego spotkania z zagranicznymi przyjaciółmi oraz poznania tych, którzy po raz pierwszy uczestniczyli w wymianie.



Swoją przygodę rozpoczęliśmy w Krakowie, skąd poleciliśmy do Frankfurtu i finalnie na Majorkę w rejon Alcudii. Następnego dnia odbyło się uroczyste rozpoczęcie wymiany w szkole w Ince. Tam wszyscy uczniowie zostali powitani poczęstunkiem w postaci tradycyjnych majorkowych dań. Odbyło się również podsumowanie dotychczasowych prac projektowych, a na koniec rozegraliśmy integracyjny mecz piłki nożnej. Po powrocie do hotelu, nasza polska grupa wraz z portugalską ruszyła nad morze, by wreszcie zanurzyć się w bajecznie krystalicznej wodzie. Miłym wieczornym akcentem była wystawna - hotelowa kolacja.

Dzień drugi upłynął nam na zwiedzaniu najpiękniejszych miast Majorki czyli Valdemossy i Soller, które zachwycały wszystkich śródziemnomorską architekturą i uroczymi kawiarniami z najlepszym sokiem pomarańczowym. Nie zabrakło także polskiego akcentu - wizyty w muzeum Chopina. Pozostałą część dnia przepluskaliśmy w basenie i w promieniach słońca.

Kolejny dzień był również „wyzjazdowy”. Uczniowie udali się do stolicy Majorki - Palmy. Zachwyceni tym urokliwym miejscem, spędziliśmy w stolicy kilka dobrych godzin, które przebiegły - nie wiedzieć kiedy. Po południu natomiast mieliśmy możliwość zwiedzić fabrykę obuwia i sprawdzić jak wygląda proces produkcji butów.

Czwarty dzień poświęcony był głównie pracom projektowym, będących częścią wydarzenia o nazwie Dijous Gros. Wszystko miało miejsce w mieście Inca. Przedstawiciele każdego kraju posiadali swój własny stragan, na którym prezentowali rodzime - lokalne produkty i reklamowali tzw. „wirtualne firmy”. Nasza polska grupa prezentowała dwie firmy – pierwsza - Proziakarnia - szczyciła się proziakami, które wzbudzały szczere zainteresowanie wśród obcokrajowców. Druga pod nazwą Land of flavours zajmowała się produkcją

miodów dzemów i masła czosnkowego.

Popołudniem - obowiązkowo, bo przecież bez tego obejść by się nie mogło - wybraliśmy się nad morze. Wieczorem odbyła się uroczysta kolacja i dyskoteka międzynarodowa, gdzie Polacy jak zwykle wykazali się swoimi zdolnościami tanecznymi i łatwością w nawiązywaniu kontaktów.

Ostatniego dnia mobilności wszyscy korzystaliśmy z uroków plaży Es Trens, która uchodzi za najpiękniejszą na całej Majorce! Jedni postanowili się opalać, inni kąpać w morzu, a jeszcze inni zagrać w piłkę plażową. Ostatni wieczór spędziliśmy dobrze bawiąc się z Hiszpanami i Rumunami - grając w golfa, piłkę nożną, mini gry itd. Najmniej ciekawą i pożądaną częścią programu było oczywiście wieczorne pożegnanie. O świcie rozpoczął się powrót do domu.

Wszystko co dobre ma swój koniec. Projekt Erasmus+ również dobiegł końca. Wszystkie wyjazdy i spotkania przyniosły nam mnóstwo niezapomnianych doświadczeń,



historii i znajomości. Projekt pokazał nam, że świat z jednej strony jest wielki, różnorodny, zaskakujący, a z drugiej jednak mały, bo wystarczy dobra wola, ciekawość miejsc i ludzi, otwartość na drugiego człowieka oraz wzajemna życzliwość, by stał się on jeszcze piękniejszy, przyjazny i swojski. To doświadczenie bardzo otworzyło nasze umysły, pobudziło naszą gotowość i odwagę, by marzyć i po te marzenia sięgać.

Projekt, w którym wzięli udział uczniowie I LO, finansowany jest przez Unię Europejską oraz realizowany w ramach programu Erasmus+, sektor Edukacja szkolna, Akcja 2: Partnerstwa strategiczne, projekt: Współpraca szkół (KA229).

Maria Rymarowicz i Amelia Wróblewska





POWIATOWY URZĄD PRACY
ul. Rynek 9, 36-200 Brzozów
tel. 13 43 421 37, 13 43 421 49, fax 13 43 421 48

Jaki powinien być współczesny pracownik

Elementarz kompetencji i cech dobrego pracownika

Od zawsze rynek pracy będzie potrzebował „dobrych”, kompetentnych i samodzielnych pracowników. Ale tak na prawdę co to znaczy?, czy mamy być „idealni”? Przecież to niemożliwe, każdy ma jakąś słabą stronę, jakąś wadę. W artykułach na temat rynku pracy, czy z różnych badań możemy dowiedzieć się jakie cechy powinien mieć idealny (wg pracodawców) kandydat do pracy lub sam pracownik. Jednakże w praktyce jest zupełnie inaczej. Spróbujmy zatem trochę pogłównkować i stworzyć elementarz nie „idealnego” ale „dobrego” pracownika. Na każdą literę alfabetu sprecyzujemy pozytywną cechę osoby pracującej, z której każdy bez względu na branżę, czy zawód byłby zadowolony. Zatem do dzieła!

• **A jak autoprezentacja** – „Jak Cię widzą tak Cię piszą” - to w jaki sposób się zaprezentujemy po raz pierwszy tak nas zapamiętają, pierwsze wrażenie jest bardzo ważne i nie ma możliwości go powtórzyć, ale pamiętaj warto to zachować i dobrze się prezentować cały czas - bo z taką osobą milej się rozmawia, współpracuje tak więc pamiętamy o autoprezentacji zewnętrznej (strój, wygląd, uśmiech) jak i wewnętrznej (sposób wypowiedzi, aktywne słuchanie, komunikacja zwrotna).

• **B jak bycie sobą** - jeśli mówimy o autoprezentacji, to nie możemy zapomnieć o autentyczności. Bądź sobą! Nie udawaj kogoś kim nie jesteś, działaj w zgodzie ze swoimi wartościami, bo kłamstwa prędzej czy później wyjdą na jaw.

• **C jak cierpliwość** – to fundament sukcesu zawodowego, bez względu na to czy dopiero zaczynamy pracę, czy już mamy bogate doświadczenie i długoletni staż – spokojne i cierpliwe czekanie na postępy i efekty przybliży cię do wyznaczonego celu.

• **D jak determinacja** - to ważne żeby być skupionym na celach zawodowych, a jednocześnie postępować uczciwie i kulturalnie, nie brać udziału w wyścigu i rywalizacji. Determinacja sprawia też, że nie poddajemy się po pierwszych niepowodzeniach, nie rezygnujemy z dalszych działań.

• **E jak empatia** – dzięki empatycznemu nastawieniu można więcej zobaczyć, le-

piej zrozumieć innych, budować relacje i tworzyć pozytywną atmosferę w miejscu pracy.

• **F jak fachowość** – czyli być specjalistą w swojej dziedzinie poprzez rzetelne wypełnianie obowiązków, nieustanne doskonalenie się oraz wykorzystywanie zdobytego doświadczenia do kolejnych zadań.

• **G jak gotowość do podjęcia wyzwań** - to taka elastyczność i otwartość na kolejne doświadczenia, dostosowywanie się do zmian.

• **H jak humor** – pozytywne nastawienie, pogodne usposobienie, to coś co niewątpliwie wpływa na atmosferę i relacje zawodowe. Warto być życzliwym wobec współpracowników oraz osób, z którymi pracujemy.

• **I jak innowacyjność** – o sukcesie zawodowym mogą zdecydować nieszablone pomysły, chęć przełamywania schematów i szukania nowych rozwiązań. Warto być uważnym obserwatorem i rozwijać w sobie kreatywność.

• **J jak jasne formułowanie myśli i jasny przekaz informacji** - bez spekulacji, kłamstw.

• **K jak konsekwencja** – w budowaniu własnego potencjału, w zdobywaniu kolejnych doświadczeń, w dążeniu do wyznaczonych celów, do podejmowania decyzji i działań. Jeśli zabraknie spójności między tym, co mówimy i robimy, to stracimy wiarygodność.

• **L jak logiczne myślenie** – umiejętność, która pozwala na analizowanie, dostrzeganie różnic, powiązań i związków przyczynowo – skutkowych, a także na wyciąganie wniosków i wyznaczanie dalszego kierunku rozwoju. Przy „L” warto też wspomnieć o lojalności – czyli oddaniu obowiązkom i „firmie”.

• **M jak motywacja** - motywowanie samego siebie - to ważne by dbać o wewnętrzną motywację i wiedzieć, co chcemy osiągnąć, co jest dla nas priorytetem. Idealnie jeśli wykonujemy pracę, w której czujemy się spełnieni, jeśli możemy rozwijać swoje talenty, predyspozycje, pasje.

• **N jak nastawienie na rozwój** - ważna jest chęć rozwijania swoich mocnych stron oraz praca nad obszarami, które wymagają udoskonalenia.

• **O jak odpowiedzialność** – poczucie odpowiedzialności jest czymś istotnym bez względu na zajmowane stanowisko. Na nic wiedza, uzyskane stopnie, tytuły, kwalifikacje, jeśli zabraknie sumienności i odpowiedzialności za podejmowane decyzje, wykonywane zadania.

• **P jak pracowitość** – to fundament, na którym warto budować swoją drogę zawodową

• **R jak umiejętność radzenia sobie ze stresem** – zarówno w trudnych sytuacjach, konfliktach jak i np. w pracy pod presją czasu. Oczywiście tą umiejętność można przez cały czas ćwiczyć i udoskonaląć.

• **S jak samodzielność** – pracodawcy cenią pracowników, którzy są proaktywni, podejmują próby, samodzielnie szukają potrzebnych informacji i sięgają do różnych źródeł wiedzy – zamiast biernie oczekiwać i wymagać, by inni to za nich zrobili.

• **T jak tolerancja i szacunek** - wspólne relacje i atmosfera. Aby każdy czuł się dobrze, należy zadbać o wzajemny szacunek i zaufanie.

• **U jak uczciwość** – to podstawa naszej pracy i sukcesów zawodowych.

• **W jak współpraca** – umiejętność pracy zespołowej jest ważna w każdym zawodzie, a w przypadku niektórych stanowisk odgrywa wręcz kluczową rolę.

• **Z jak zarządzanie sobą w czasie** – a więc organizacja własnej pracy i umiejętność planowania mają bardzo duży wpływ na efekt końcowy. Warto uczyć się zarządzania sobą w czasie, zmienić niekorzystne nawyki, szukać sposobów radzenia sobie z rozproszaniem uwagi oraz ćwiczyć kompetencje.

I udało się! Mamy pełen zestaw cech pozytywnych, które pozwolą nam być „dobrym” pracownikiem. Teraz należy dokonać konfrontacji, które z cech posiadamy, a nad którymi należy popracować. Pozwoli nam to zdobyć wymarzoną pracę oraz da nam satysfakcję podczas jej wykonywania, natomiast naszemu pracodawcy poczucie zadowolenia ze swojego pracownika oraz świadomość dobrze podjętej decyzji podczas rekrutacji.

Agnieszka Golonka – Doradca zawodowy
w Powiatowym Urzędzie Pracy w Brzozowie

Pielęgniarstwo to nie tylko zawód,



ale misja i powołanie

Międzynarodowy Dzień Pielęgniarek i Położnych to najlepszy moment, aby zwrócić uwagę na zaangażowanie personelu pielęgniarskiego i wybór tego wyjątkowego zawodu. W obecnej sytuacji, jaką mamy, pielęgniarki, położne i pracownicy medyczni często są na „pierwszej linii frontu” czy to ostatnio w czasie walki z koronawirusem, czy też obecnie ratując życie rannym podczas wojny w Ukrainie. Tym bardziej należy przypomnieć o ich

również w Brzozowie, a rozpoczęły się tradycyjnie mszą św. w kaplicy szpitalnej koncelebrowaną przez ks. Andrzeja Kusia – Proboszcza Parafii w Humniskach – Skrzyżowanie oraz ks. kapelana Stanisława Waltera.

Wiele ciepłych słów na temat tego wyjątkowego zawodu napłynęło z okazji święta do Naczelniej Pielęgniarki Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie Zenony Radwańskiej, która w drugiej części spotkania okolicznościowego wygłosiła

osób ze stomią opowiedział przedstawiciel firmy Convatec.

Słowa uznania i wdzięczności za szczerą i pełną empatii pracę wyraził w swoim wystąpieniu Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd. Podziękował pielęgniarkom i położnym za tę piękną posługę i zaangażowanie. – *Służba ludziom cierpiącym to misja i wyzwanie, a nade wszystko ogromna odpowiedzialność. Jestem przekonany, że zawód pielęgniarki i położnej wykracza daleko poza posiadane kwalifikacje i profesjonalizm. Dotyka serca i umysłu potrzebujących, którym niesiecie słowa otuchy i gesty dobroci. Waszą pomoc odczuwają nie tylko pacjenci, ale również ich rodziny. W tym wyjątkowym dniu życzę Państwu dużo zdrowia, sił i wytrwałości tak potrzebnych w pracy z ludźmi cierpiącymi. Niechaj kolejne lata pracy przynoszą ludzką życzliwość i uznanie pacjentów* – przekazał Starosta Z. Szmyd.

W dniu świętowania gratulacje i życzenia przesłał Piotr Bromber – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia, jak również Renata Michalska – Przewodnicząca Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych w Krośnie. – *Dziękuję Wam za tę pracę, którą wykonujecie na rzecz człowieka chorego, cierpiącego. Życzę Wam dużo zdrowia, satysfakcji z wykonywania zawodu, szacunku dla samych siebie, żebyście Państwo byli otwarci dla wszystkich, dla pacjentów, a swój zawód wykonywali z misją, bo przecież jest on powołaniem* – podkreśliła R. Michalska. Najserdeczniejsze życzenia, wielu sił w tych trudnych czasach, ale przede wszystkim mądrości życiowej, a w szczególności zawodowej życzyła dla wszystkich koleżanek i kolegów Beata Barańska - Konsultant Wojewódzki w Dziedzinie Pielęgniarstwa.

Spotkanie okolicznościowe poprowadziła Zofia Czech - Przewodnicząca Zakładowej Organizacji Związkowej Pielęgniarek i Położnych przy SSPOO w Brzozowie.

Anna Kalamucka



wielkim poświęceniu, zaangażowaniu w opiekę i pomoc osobom chorym. Mimo ciągłego postępu technologicznego w medycynie żadne aparaty ani urządzenia nie są w stanie zastąpić kompetencji, troski i współczucia, które niosą często w najtrudniejszych chwilach życia. Zawsze gotowe wysłuchać, dodać otuchy czy powiedzieć ciepłe słowo.

Rola pielęgniarek i położnych jest nieoceniona, to nie tylko zawód, ale również misja i powołanie. Międzynarodowe święto obchodzone co roku 12 maja stało się okazją, aby podziękować i wyrazić uznanie za ich pracę i poświęcenie. Uroczystości w tym dniu odbyły się

dla uczestników prelekcję na temat historii pielęgniarstwa wczoraj i dziś. Powiedziała o sztuce pielęgnowania jeszcze w czasach starożytności, omówiła system kształcenia, kompetencje i charakter pracy pielęgniarki i położnej jeszcze w okresie międzywojennym aż po czasy współczesne. Podkreśliła, jak ważne jest powołanie do zawodu nawiązując do cytatu Alberta Pikea „Pamiętajmy, że to co robimy dla siebie, umiera razem z nami, to co robimy dla innych jest nieśmiertelne”. O nowoczesnych opatrunkach aktywnych i technologii w leczeniu ran przewlekłych i ostrych, a także o urządzeniach i akcesoriach dostępnych dla

Uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych poznają Polskę

W dniach 26 - 27 kwietnia uczniowie klas 1c, 2a, 2e oraz 3f wchodzących w skład Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzozowie wraz z opiekunami uczestniczyli w wycieczce do Wrocławia. Wycieczka została zorganizowana w ramach przedsięwzięcia pn. Poznaj Polskę realizowanego przez Ministra Edukacji i Nauki, na które powiat brzozowski otrzymał wsparcie finansowe w wysokości 20 000 zł. Całkowity koszt zadania wyniósł 37 200 zł, a wkład własny 17 200 zł.

Celem naszej wyprawy było zwiedzanie najważniejszych zabytków Wrocławia, a przez to poznanie naszego dziedzictwa narodowego i kulturowego oraz popularyzację osiągnięć polskiej nauki. Pierwszym przystankiem naszej wycieczki była miejscowość Moszna, w której zwiedzaliśmy XVIII - wieczny pałac barokowy. Pałac jest częściowo udostępniony do zwiedzania, w kaplicy odbywają się koncerty muzyki kameralnej, a w galerii wystawy dzieł sztuki. Pałac posiada 365 pomieszczeń i 99 wież i wieżyczek. Powierzchnia wynosi 8 tys. m², a kubatura – 65 tys. m³. Obiekt otacza ponad dwustuhektarowy park (m.in. trzystuletnie okazy dębów, oraz olbrzymie zarośla rododendronów i różaneczników).

Po zwiedzaniu zamku i chwili oddechu i już trochę bardziej wyspani około południa wyruszyliśmy w dalszą drogę do Wrocławia. Wrocław przywitał nas piękną słoneczną pogodą. Pierwszym punktem, który odwiedziliśmy we



Wrocławiu był rynek tego miasta. Przepiękna starówka i niesamowity późnogotycki ratusz, który wygląda jak domek z piernika zachwyciły wszystkich. Byliśmy pod wrażeniem wspaniałej architektury tego miejsca. Idąc w kierunku Starego Miasta, szukaliśmy po drodze krasnoludków, które rozrzucone są po całym Wrocławiu, a po znalezieniu ich często uwiecznialiśmy na zdjęciach.

Ostatnim punktem pierwszego dnia w programie wycieczki była obiadokolacja, po której udaliśmy się do Hotelu Ibis Budget, gdzie planowany był nocleg. Po drodze z okien autokaru mogliśmy podziwiać jeszcze zabudowę Wrocławia, jak również widoczny już nocą Tarczyński Arena Stadion.

Kolejny dzień przywitał nas również piękna pogoda. W ciągu drugiego dnia plan

był jeszcze bardziej napięty, więc wyruszyliśmy wczesnym rankiem. Najpierw zwiedziliśmy najbardziej popularne miejsce we Wrocławiu, czyli słynną Panoramę Raclawicką. Jest to muzeum, umieszczone w okrągłym budynku, zwanym rotundą, w której na płaszczyźnie ścian rozpościera się niesamowite dzieło malarskie Wojciecha Kossaka i Jana Styki przedstawiające bitwę Kościuszki pod Raclawicami. Obraz jest olbrzymi i przedstawiony w sposób tak realistyczny, że przeciętny widz nie wie gdzie kończy się płótno, a zaczyna wspaniale skomponowana u dołu obrazu makieta, która jak gdyby wydłuża całą scenę. Miejsce to wywarło na nas ogromne wrażenie i z pewnością pozwoliło przenieść się w klimat walki polskich oddziałów pod Raclawicami pod wodzą Tadeusza Kościuszki.

Po chwili odpoczynku udaliśmy się autokarem na Ostrów Tumski - znaną wszystkim urokliwą wrocławską wyspę. Tam podziwialiśmy piękną katedrę oraz spacerowaliśmy po Moście Tumskim, na którym wisi mnóstwo klódeczek zawieszonych przez zakochane pary.

Kolejnym etapem wycieczki był spacer po Ogrodzie Japońskim, który jest główną atrakcją na terenie Parku Szczytnickiego. Ogród ten powstał w 1913 roku jako jedna z ekspozycji Wystawy Sztuki Ogrodowej odbywającej się w ramach Wystawy Stulecia.





Z tamtego okresu pozostał ogólny zarys ogrodu ze stawem, układem strumieni oraz ciekawą dendroflorą. Malownicze strumienie wodne rzeźbią pagórkowaty teren. Liczne drewniane budowle wraz z oryginalnymi japońskimi latarniami i misami nadają orientalny charakter. Uwagę przyciągają również unikatowe formy bonsai oraz piękne czerwonozielone klony

japońskie. Ten urokliwy ogród zrobił na nas na prawdę wielkie wrażenie. Uroczę alejki, różnorodna roślinność, kamienne ozdoby oraz wodne kaskady pozwoliły nam odpocząć.

Ostatnim etapem programu było zwiedzanie Hali Stulecia unikatowego miejsca na mapie Polski, gdzie historia w pełni współgra ze współczesnością. Zaprojektowana przez wybitnego architekta Maksa Berga, została uznana za jedno z największych dzieł architektury XX wieku. W założeniu projektanta miała służyć mieszkańcom Wrocławia i gościom odwiedzającym stolicę Dolnego Śląska i tak jest do dziś. Wielofunkcyjna przestrzeń, nieszablona konstrukcja, klimatyczna i przestrzenna lokalizacja, to

tylko kilka z jej atutów. Kompleks Hali Stulecia jest obecnie jednym z najbardziej pożądanych miejsc dla organizatorów największych wystaw, konferencji, wydarzeń kulturalnych, sportowych, kongresowych z Polski i zagranicy. Wpisanie jej w 2006 r. na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO podkreśliło rangę tego obiektu. Niewątpliwie jest jedną z najbardziej charakterystycznych wizytówek Wrocławia na arenie międzynarodowej i niezwykle magicznym miejscem Wrocławia, gdzie karty historii zapisują jej wielopokoleniowe dzieje.

Późnym popołudniem zmęczeni ale pełni wrażeń wracaliśmy do naszych domów. To piękne i malownicze miasto, również dzięki ciekawym opowieściom naszych przewodniczek na długo zapadnie nam w pamięci.

Marta Krupińska



Ponad 60 uczniów z czterech szkół podstawowych powiatu brzozowskiego wyruszyło 21 kwietnia bieżącego roku na około 12-kilometrową trasę I Brzozowskiego Rajdu Ekologicznego „Brzoza 2022”. Przedsięwzięcie sfinansowano ze środków budżetu powiatu brzozowskiego, zaś organizatorami byli: Stowarzy-

szanie Historyczno-Krajoznawcze Ziemi Brzozowskiej, Muzeum Regionalne w Brzozowie oraz Nadleśnictwo Brzozów. Nazwa rajdu „Brzoza” oddaje jednocześnie bogactwo przyrodnicze powiatu brzozowskiego, jak i nawiązuje do

stowowych w Krośnie, znany przyrodnik, promujący, rozpowszechniający wiedzę o osobach przyrodniczych naszego regionu. Tym razem wiadomości przekazywał uczestnikom rajdu, czyli uczniom klas szóstych szkół podstawowych w Brzozowie, Starej Wsi, Dydni oraz Jabłonce. – Młodzież dowiedziała się między innymi

Odkrywanie lokalnej przyrody i historii



szanie Historyczno-Krajoznawcze Ziemi Brzozowskiej, Muzeum Regionalne w Brzozowie oraz Nadleśnictwo Brzozów.

Nazwa rajdu „Brzoza” oddaje jednocześnie bogactwo przyrodnicze powiatu brzozowskiego, jak i nawiązuje do

znane dotąd bardziej z działalności książkowo-wydawniczej o tematyce historycznej, zrealizowało również statutowy zapis o aktywności edukacyjno-ekologicznej i turystycznej. Olbrzymią rolę w przeprowadzeniu rajdu odegrał też Edward Marszałek z Regionalnej Dyrekcji Lasów Pań-

dlaczego tak ważnym drzewem w naszym powiecie jest cis, czym różni się sosna czarna od sosny wejmutki, w jaki sposób odróżnić gatunki drzew, po wyglądzie kory, a może po innych elementach, częściach pnia lub korony. Nie pominęliśmy informacji z historii regionu. Zatrzymali-

śmy się przy krzyżu upamiętniającym Antoniego Żubryda, żołnierza wykłętego. Historię jego oddziału, między innymi walczącego w podziemiu antykomunistycznym w powiecie brzozowskim, przedstawił Mateusz Podkul z brzozowskiego muzeum. Naszym celem będzie organizowanie kolejnych edycji dla uczniów z różnych gmin powiatu brzozowskiego – podkreślił Jacek Cetnarowicz ze Stowarzyszenia Historyczno-Krajoznawczego Ziemi Brzozowskiej.

Im wcześniej edukujemy o ekologii, im w szerszym zakresie poznajemy przyrodę, las, tym bardziej szanujemy i doceniamy przyrodnicze pokłady w naszym powiecie. – *Dzieci, młodzież mają wiele zajęć z przyrody w szkole, ale dopiero wejście do lasu daje kontakt bezpośredni, umożliwia zgłębienie wiedzy w sposób praktyczny. Z podziwem obserwowałem, jak młodzież potrafi odróżnić cis od jodły, co wcale nie należy do zadań łatwych, jak po korze rozróżnia sosnę od modrzewia. Oglądaliśmy szyszki wielu gatunków, choćby sosny czarnej, czy wejmutki, przeszliśmy rezerwat cisów, słowem poznaliśmy mnóstwo ważnych zagadnień z zakresu wiedzy przyrodniczej* – powiedział Edward Marszałek z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Trasa rajdu wiodła z okolic leśniczówki przy rezerwacie Kretówki, następnie prowadziła do miejscowości Malinówka, zapewniła atrakcję w postaci przystanku przy deskalach autorstwa Arkadiusza Andrejkowa, zaś w ostatnim etapie pokierowała fragmentem ścieżki Brzozów-Zdrój do leśniczówki w Nadleśnictwie Brzozów. – *Musimy mieć świadomość, żeby w lasach nie śmiecić, nie niszczyć drzew, wiedzieć, że zasoby naturalne możemy użytkować tylko w sposób przyzwoity, dopuszczony prawem, po prostu w sposób niezagrażający przyrodzie* – dodał Edward Marszałek.

Młodzież potwierdziła swoje zainteresowania przyrodą, z zaciękawieniem wysłuchała wszystkich wykładów, opowieści, anegdot, dzięki czemu pogłębiła wiedzę, potraktowała rajd również jako praktyczną lekcję biologii. Miała więc okazję skonfrontować skuteczność wcześniejszego przyswajania informacji podręcznikowych. – *Często chodzę do lasu, przyroda w Brzozowie, czy w powiecie brzozowskim jest bardzo bogata w roślinność, zatem wciąż, zachęca do ponownego odwiedzenia. Trasa 10-kilometrowa za bardzo mnie nie zmęczyła, trochę zapasu sił jeszcze*



pozostało. Niektóre miejsca, wzniesienia wymagały większego wysiłku, ale nie ma co narzekać. Tym bardziej, że przeżyliśmy naprawdę fajną przygodę, spędziliśmy czas niezwykle pożytecznie, na pewno zapamiętamy wyprawę na dłużej i wykorzystamy nabytą wiedzę na szkolnych lekcjach. To dla mnie niezwykle ważna inicjatywa, ucząca prawidłowego zachowania w lesie. Między innymi zbieraliśmy śmieci pozostawione przez turystów, lekceważących niestety normy obowiązujące w lesie – powiedziała Wiktoria Klucz ze Szkoły Podstawowej z Brzozowie, uczestniczka rajdu. Powiat brzozowski turystyką stoi, zatem takie wyprawy być może zachęcą obecnych uczniów, a przyszłych przedsiębiorców do zakładania przykładowo gospodarstw agroturystycznych z myślą o turystach odwiedzających nasze tereny. Ponadto w rajdzie uczestniczyły dzieci z Ukrainy, uczące się w szkołach powiatu brzozowskiego, co zapewne korzystnie wpłynęło na integrację z młodzieżą polską. – *Zauważyłem już, że nasze oraz ukraińskie dzieci bardzo dobrze się czują we wspólnym towarzystwie. Pomagają jeden drugiemu, szanują jeden drugiego, potrafią się dogadać, porozumieć, wesprzeć jeśli trzeba. Chcieliśmy też młodym uchodźcom zaprezentować przyrodę oraz naturę Brzozowa i okolic, które są niezwykle atrakcyjne, uspokajające, relaksujące, służące rekreacji. Takie przedsięwzięcia miały, mają i będą miały zielone światło do realizacji ze strony zarządu powiatu.*

Wszelką działalność edukacyjną promujemy, propagujemy, tym bardziej więc się cieszę, że jednym ze współorganizatorów rajdu był pracownik Starostwa Powiatowego w Brzozowie, Jacek Cetnarowicz. Wszyscy włączamy się w edukację młodych, co stanowi niezwykle ważny element pracy samorządowej – stwierdził Zdzisław Szmyd – Starosta Brzozowski.

Stowarzyszenie Historyczno-Krajoznawcze Ziemi Brzozowskiej współpracuje z profesjonalnymi przewodnikami, edukatorami, dzielącymi się swoją wiedzą między innymi z młodzieżą z różnych szkół powiatu brzozowskiego. – *Zależy nam na tym, żeby uczniowie od najmłodszych lat byli świadomi bogactwa naturalnego terenów, z których się wywodzą. Żeby nie szukali atrakcji gdzieś daleko, tylko wiedzieli o walorach przyrodniczo-historycznych ziemi brzozowskiej. Czym skorupka za młodu nasiąknie tym na starość trąci i umożliwia przekazywanie tradycji kolejnemu pokoleniu. Cudze chwalicie, swego nie znacie, to kolejne powiedzenie inspirujące nas do podejmowania następnych edukacyjnych kroków o historii i przyrodzie ziemi brzozowskiej. Młode pokolenie powinno posiadać odpowiednią orientację o powiecie brzozowskim i przy wsparciu samorządu, może sponsorów, których uda się zainteresować naszą ideą, postaramy się ten ambitny plan wcielić w życie. Poprzez między innymi takie właśnie projekty, jak I Brzozowski Rajd Ekologiczny „Brzoza 2022” – podsumował Jacek Cetnarowicz ze Stowarzyszenia Historyczno-Krajoznawczego Ziemi Brzozowskiej.*

Sebastian Czech





Gminne Święto Strażaka w Temeszowie

3 maja br. podczas gminnych obchodów Dnia Strażaka, miało miejsce uroczyste poświęcenie lekkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego Peugeot Boxer przekazanego Ochotniczej Straży Pożarnej w Temeszowie.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego w Temeszowie, której przewodniczył ks. Jan Dąbał – Proboszcz Parafii Dydnia. Po mszy świętej nastąpił parady przemasz pododdziałów z orkiestrą dętą, pocztami sztandarowymi i gośćmi zaproszonymi na plac przed kościołem.

Uroczysty apel rozpoczął się złożeniem meldunku przez dowódcę uroczystości druha Romana Janowicza Prezesowi Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Brzozowie druhowi Mariuszowi Bieńczakowi. Następnie odegrano hymn narodowy oraz podniesiono na maszt flagę państwową. W dalszej części Alicja Pocałun - Wójt Gminy Dydnia powitała



zaproszonych gości. Naczelnik OSP Temeszów druh Marian Drobot przedstawił rys historyczny miejscowej OSP, natomiast druh Andrzej Kłyż dane techniczne nowego pojazdu.

Kulminacją apelu było uroczyste poświęcenie i przekazanie lekkiego samochodu Peugeot Boxer na wyposażenie miejscowej jednostce. Ks. Jan Dąbał, poświęcił także nowy garaż oraz kapliczkę św. Floriana ufundowaną przez druha Ryszarda Milczanowskiego.

Uroczysty apel zakończył się wysłuchaniem hymnu Związku OSP RP „Ryccze Floriana” oraz odprowadzeniem przez dowódcę pocztów sztandarowych.

Po apelu zaproszeni goście i wszyscy zebrani w Domu Strażaka wysłuchali koncertu Orkiestry Dętej Gminy Dydnia pod batutą Zygmunta Podulki, któremu z okazji imienin odśpiewano „100 lat”.

Strażakom i mieszkańcom wsi serdeczne życzenia złożyli: Adam Śnieżek - Poseł na Sejm RP, Zdzisław Szmyd - Starosta Brzozowski, Jacek Adamski - Wicestarosta Brzozowski, który w imieniu dra Piotra Uruskiego - Posła na Sejm RP przekazał życzenia strażakom z Temeszowa i gminy, st. bryg. Krzysztof Folta - Komendant Powiatowy PSP w Brzozowie, dh Mariusz Bieńczak - Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Brzozowie oraz Alicja Pocałun - Wójt Gminy Dydnia.

Na zakończenie uroczystości druh Andrzej Kłyż podziękował wszystkim, którzy wspierali i nadal wspierają działania miejscowej OSP i wręczył okolicznościowe upominki oraz kwiaty. Słowa uznania należą się strażakom z Temeszowa, paniom z KGW Temeszów, żonom strażaków oraz pracownikom GOK w Dydni za organizację uroczystości.

Stanisław Pytlowany, fot. Grzegorz Cipora

Nieoceniona służba Rycerzy św. Floriana z gminy Nozdrzec

Każdego dnia są wszędzie tam, gdzie ktoś potrzebuje pomocy. Są wtedy, kiedy trzeba gasić pożar, ratować ludzi, stawiać czoła pandemii lub nieść pomoc uchodźcom z ogarniętego wojną kraju. Każdego dnia bezinteresownie narażają zdrowie i życie, aby ratować innych. Strażacy ochotnicy z terenu gminy Nozdrzec na co dzień ciężko pracują, ale 22 maja mieli okazję do świętowania Gminnego Dnia Strażaka, nad którym patronat honorowy sprawował Starosta Brzozowski.

Uroczystości rozpoczęły się mszą św. w kościele parafialnym w Nozdrzcu, gdzie homilię pełną słów wdzięczności w kierunku druhów – strażaków wygłosił ks. Proboszcz Janusz Marszałek. Następnie uczestnicy obchodów przy akompaniamencie orkiestry dętej z Gminnego Ośrodka Kultury w Błazowej przemarszerowali na plac przy Domu Strażaka w Nozdrzcu, gdzie odbył się uroczysty apel. Był on okazją do wręczenia zasłużonym Prezesom OSP podziękowań, wyróżnień, którego dokonali w imieniu Zdzisława Szmyda - Starosty Brzozowskiego Wiesław Marchel – Dyrektor, Członek Zarządu Powiatu w Brzozowie oraz dh Marek Owsiany – Prezes Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Nozdrzcu. W liście gratulacyjnym adresowanym do druhów z okazji gminnych obchodów wyrazili szczerą wdzięczność i uznanie za ich pełną poświęcenia ochotniczą służbę: *Dziękujemy za niezłomne charaktery, tak potrzebne w czasach pandemii i za wrażliwe serca, gdy nasi sąsiedzi ze wschodu potrzebowali pomocy. Możecie być dumni z dobrze spełnionego obowiązku. Jesteśmy przekonani, że Wasza obecność w życiu lokalnego społeczeństwa jest nie tylko widoczna, ale wręcz bardzo ceniona. W sposób szczególny dziękujemy za Pana wyróżniającą się służbę. Prezentowana postawa i zaangażowanie napawają otuchą i udowadniają, że ponadczasowe wartości strażackie są wciąż żywe, a zawołanie „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek” wciąż aktualne. Wierzmy, że tak znakomity przykład będzie motywacją dla młodzieży w podejmowaniu tej roli w przyszłości. Na ręce Prezesów OSP złożyli także podziękowania dla całej jednostki - za ofiarną służbę ludziom, bezinteresowność i profesjonalizm podczas akcji ratowniczych. Przekazali życzenia zdrowia, wytrwałości i głębokiej wiary w sens strażackiej służby. - Niech Święty Florian czuwa nad Wami podczas każdej akcji, zaś świadomość wynikająca z noszonego munduru, będzie powodem do dumy i pomocą w codziennym, bezinteresownym czuwaniu nad bezpieczeństwem lokalnej społeczności* – napisali Starosta Z. Szmyd i Prezes Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP dh M. Owsiany.



Wśród wyróżnionych znaleźli się wszyscy Prezesi OSP z terenu gminy Nozdrzec: Adam Toczek – Hłudno, Wiesław Miśtecki – Izdebki, Piotr Organ – Rudawiec, Lesław Domaradzki – Wesoła, Bogdan Tomoń – Magierów, Jacek Sowa – Ryta Górka, Andrzej Bator – Ujazdy, Zygmunt Zawadzki – Siedlińska, Stanisław Sochacki – Wara, Ryszard Potoczny – Nozdrzec i Janusz Kijowski - Huta Poręby.



Odnakę Orła w Koronie i tytuł Strażaka Patrioty dla druhów ochotników w Nozdrzcu w imieniu Zarządu Gminnego OSP wręczyli prezes dh Ryszard Potoczny wspólnie z Wójtem Gminy Stanisławem Żelaznowskim. Odznaczenia otrzymali: dh Sebastian Kinek, dh Adam Toczek, dh Jan Toczek, dh Stanisław Sochacki, dh Andrzej Dżuła, dh Tomasz Dytko, dh Tomasz Cichy.

Prezes Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP Marek Owsiany podczas wystąpienia zaprezentował dorobek i działalność strażaków ochotników z gminy Nozdrzec. Podziękował Staroście Brzozowskiemu oraz Radnym Rady Powiatu w Brzozowie za pomoc finansową przekazaną dla jednostek, a także dobrą współpracę i zaangażowanie na rzecz mieszkańców gminy. – *Jestem wdzięczny za środki finansowe z powiatu w wysokości 100 tys. zł, które przeznaczone zostały na ochotnicze straże pożarne. W uzgodnieniu z Wójtem Gminy Nozdrzec trafiły one do wszystkich jednostek. Na pewno zostaną wykorzystane w sposób właściwy, z przeznaczeniem na zakup potrzebnego sprzętu, który będzie służył podczas akcji ratowniczo-gaśniczych* – podkreślił M. Owsiany. Słowa wdzięczności skierował także do brzozowskich służb mundurowych: Państwowej Straży Pożarnej, Policji, a także radnych powiatowych i gminnych za inicjatywy wspierające bezpieczeństwo lokalnej społeczności.





Gminne Obchody Dnia Strażaka były też okazją do złożenia wszystkim druhnom i druhom najlepszych życzeń. Podczas okolicznościowych przemówień wygłoszonych przez zaproszonych gości wielokrotnie podkreślano nieocenioną rolę strażaków – rycerzy św. Floriana, którzy to najczęściej jako pierwsi niosą pomoc potrzebującym i zgodnie z mottem umieszczanym na sztandarach przestrzegają wartości „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Gratulacje dla braci strażackiej przekazał również Poseł na Sejm RP Adam Śnieżek. – *Dziękuję wszystkim strażakom za rzetelną, bezinteresowną służbę i na co dzień i we wszystkich sytuacjach zagrożeń, klęsk żywiołowych, także za tę służbę podczas pandemii i tę ostatnią pomoc naszym sąsiadom zza wschodniej granicy. Ta sytuacja na Ukrainie pokazuje, że takie służby, jak straże pożarne są potrzebne. Widzimy, jak ta formacja jest niezbędna dla zabezpieczenia bezpieczeństwa państwa, porządku, ratowania życia czy dobytku. Życzę wszystkim Państwu zdrowia, pomyślności, rozwoju wszystkich OSP w gminie Nozdrzec, opieki św. Floriana, tylu powrotów ile wyjazdów i wszelkiego dobra* – powiedział Poseł A. Śnieżek.

W dniu świętowania podziękowania i słowa uznania strażakom za ich obecność, zaangażowanie, gotowość bojową i niezwykłą odwagę przekazali: Dyrektor - Członek Zarządu Powiatu w Brzozowie Wiesław Marchel, Wójt Gminy Nozdrzec Stanisław Żelaznowski, Zastępca Komendanta Powiatowego PSP w Brzozowie mł. bryg. Bogdan Biedka, I Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Brzozowie podinsp. Wojciech Twaróg, Wiceprezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP Mariusz Fic.

Obchody strażackie uświetniła Orkiestra Dęta z Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej, która zagrała zarówno podczas przemarszu, mszy św. i uroczystego apelu wyrażając w ten sposób wdzięczność za strażacką służbę.

Prezes Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Nozdrzu Marek Owsiany składa serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które przyczyniły się do zorganizowania strażackiego święta.

Anna Kalamucka

Przekazanie nowych pojazdów dla OSP Domaradz-Góra

30 kwietnia obok remizy OSP Domaradz - Góra odbyło się uroczyste poświęcenie oraz przekazanie dwóch pojazdów ratowniczych: samochodu ratowniczo-gaśniczego STAR 266 oraz Quada ODES 650.

Pierwszy z wymienionych pojazdów został zakupiony dzięki Gminie Domaradz za kwotę 75 tys. zł. W tym miejscu pragniemy podziękować Radzie Gminy Domaradz oraz Wójtowi Gminy Domaradz Janowi Kędrze za tę inwestycję.

Quad kosztował 50 tys. zł, jednostka zakupiła go ze środków uzyskanych w ramach #NarodowegoProgramuSzczepień #szczepimysiężOSP, w którym uczestniczyły Ochotnicze Straże Pożarne, podpisując umowy z podmiotami leczniczymi wykonującymi szczepienia przeciw COVID-19. Nasza jednostka współpracowała w tym zakresie z NZOZ Dar-Med Brzozów. Naszym zadaniem było zapewnienie transportu i opieki tak personelu medycznego, jak i pacjentów do punktu

szczepień oraz domów pacjentów. OSP Domaradz-Góra uzyskała 12. miejsce w rankingu ogólnopolskim - najwyższe na Podkarpaciu. Program ten był pilotowany przez Państwową Straż Pożarną. Przyczepka ratownicza do Quada została zakupiona przez Gminę Domaradz za kwotę 8 tys. złotych.

Dziękujemy zaproszonym gościom za przybycie na Wieczornicę: Posłom na Sejm RP Adamowi Śnieżkowi i Piotrowi Uruskiemu oraz Ewie Miciak. Podziękowania składamy także Panu Kazimierzowi Barańskiemu - „Papranie na Ścianie” za wspieranie naszej jednostki oraz za udokumentowanie uroczystości w postaci zdjęć i filmu.

Informacja OSP Domaradz-Góra



Hart ducha, odwaga i bohaterstwo

Wybrali służbę, która wymaga hartu ducha i poświęcenia. W której zdaje się egzamin z odwagi i ofiarności. Służbę wymagającą, w której dobro drugiego człowieka często okupione jest heroicznym bohaterstwem. Bo być strażakiem to coś więcej niż praca – to powołanie i misja. I może to właśnie szczególnie charakter ich pracy sprawia, że Polacy nie tylko doceniają ich służbę, ale też darzą ich zaufaniem i szacunkiem. 18 maja szczerze słowa uznania usłyszeli brzozowscy strażacy, którzy obchodzili jubileusz 30-lecia powstania Państwowej Straży Pożarnej, świętując jednocześnie Międzynarodowy Dzień Strażaka.



Trzy dekady dynamicznego rozwoju

Nieco ponad 30 lat temu Państwowa Straż Pożarna zyskała nowe ramy prawne - powstała jednolita organizacyjnie, gotowa do działań ratowniczych formacja. Podjęto wówczas naprawdę wielki wysiłek, aby Państwowa Straż Pożarna nie ustępowała pod względem mobilności, wyszkolenia i wyposażenia służbom pożarniczym w innych państwach europejskich. Po latach jej funkcjonowania i dynamicznego rozwoju z uznaniem spoglądamy na PSP, której przedstawiciele prezentują szeroką wiedzę, a także umiejętności i kompetencje na bardzo wysokim poziomie. - *Od trzech dekad Państwowa Straż Pożarna, przy wsparciu Ochotniczych Straży Pożarnych, jest jednym z kluczowych elementów polskiego systemu bezpieczeństwa przeciwpożarowego, ratowniczego, ochrony ludności i obrony cywilnej. A więc jest jednym z fundamentów funkcjonowania suwerennego, demokratycznego państwa* – podkreślała podczas uroczystości Wójt Gminy Dydnia Alicja Pocałun. Z perspektywy czasu wyraźnie widać, że współczesna ochrona przeciwpożarowa to wszechstronna i nowoczesna struktura, a zarazem mocne ogniwo systemu bezpieczeństwa państwa.

Swe powołanie pełnić chcę

Służba strażacka swoje ideały zaczerpnęła z życia św. Floriana, oficera rzymskiego, który pozostał wierny swoim ideom. To właśnie jego wstawiennictwu i boskiej opatrności oddali się strażacy z brzozowskiej komendy, podczas mszy świętej rozpoczynającej powiatowe obchody. Wierność tym ideałom i postawa św. Floriana pozostaje aktualna również dzisiaj. Tak jak wówczas potrzeba było odwagi, aby wyznać wiarę w Chrystusa, tak i teraz ta odwaga jest potrzebna w codziennej pracy strażaków, kiedy narażają w czasie akcji swoje zdrowie, a niekiedy nawet życie w ofierze dla innych. Do tych ponadczasowych wartości nawiązał też w homilii Kapelan Wojewódzki Strażaków ks. Paweł Samborski, który wraz z Ojcem Tomaszem Nogajem oraz ks. Franciszkiem Gochem odprawił mszę św.

Z pomocą przyjdzie strażak

Każdy z nas wie, że w chwili pożaru, katastrofy czy powodzi nie pozostanie sam, że z pomocą przyjdzie strażak. - *Bohaterstwo strażac-*

kie zawsze było wyjątkowe, nie na pokaz. W obecnych, jakże trudnych czasach wyraźnie widać, że Wasza służba odznacza się ciągłą gotowością do działania. Jesteście, kiedy trzeba gasić pożar, ratować ludzi, czy stawicie czoła pandemii. To na Waszą wrażliwość i życzliwość pomoc mogą liczyć uchodźcy z ogarniętego wojną kraju. Polegamy na strażakach również w czasie powodzi, wichury czy w ratownictwie drogowym. To Wasz hart ducha i odwaga sprawiają, że możemy czuć się bezpiecznie - podkreślali Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd oraz Dyrektor - Członek Zarządu Powiatu w Brzozowie Wiesław Marchel w liście okolicznościowym, który został odczytany podczas uroczystej zbiórki przy KP PSP w Brzozowie.

Strażacka służba budzi nie tylko ludzką wdzięczność, ale też uznanie i szacunek. Doceniając wzorową pracę brzozowskich strażaków Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji przyznał 27 odznak „Zasłużony dla ochrony przeciwpożarowej”. Nie zabrakło również awansów na wyższe stopnie służbowe oraz okolicznościowych dyplomów. Medal szczególnie, bowiem nadany z okazji 30-lecia powołania Państwowej Straży Pożarnej, otrzymali strażacy, którzy pełnią nieprzerwanie służbę od chwili powołania PSP: mł. bryg. Bogdan Biedka oraz bryg.





Krzysztof Szerszeń. Odznaczenia i akty mianowania wręczył Zastępca Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego PSP mł. bryg. Andrzej Marczenia. W imieniu wszystkich wyróżnionych głos zabrał Zastępca Komendanta Powiatowego PSP w Brzozowie mł. bryg. Bogdan Biedka, który podziękował za zaszczytne wyróżnienia i docenienie służby brzozowskich strażaków. Zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby odznaczenia i awanse były dla nich motywacją i siłą do dalszego efektywnego działania na rzecz ochrony przeciwpożarowej. Wdzięczność za współpracę i okazywaną pomoc wyraził także Komendant Powiatowy PSP st. bryg. Krzysztof Folt, wręczając okolicznościowy medal przedstawicielom władz parlamentarnych, samorządowych, księżom oraz przedstawicielom jednostek organizacyjnych, służb, inspekcji i straży.

Wierność ślubowaniu

Wizerunek Państwowej Straży Pożarnej, niezmiennie powiązany z zaufaniem społecznym, jest efektem determinacji i poświęcenia strażaków. Ich męstwo i wierność

ślubowaniu docenili też zaproszeni goście. - *Podziwiam Waszą ofiarność, bohaterstwo i oddanie sprawie. Etos służby w Straży Pożarnej podparty*



jest nie tylko wspaniałą i godną podziwu postawą strażaków, ale także realnymi działaniami widocznymi w każdym powiecie, gminie czy miejscowości. Znakomita organizacja, wyposażenie, a także wiedza i umiejętności funkcjonariuszy czynią z Państwa organizacji nowoczesną i elitarną jednostkę – podkreślał w liście gratulacyjnym Nadleśniczy Nadleśnictwa Dynów Krzysztof Strzyż. Uznanie oraz pełne zrozumienie służby strażackiej wyraziła też podinsp. Joanna

Kędra - Komendant Powiatowy Policji w Brzozowie. - *Przywołując słowa Edwarda Crokera: „Kiedy zostajesz strażakiem – właśnie zdałeś największy egzamin z odwagi. Potem zostaje już tylko ciężka praca”. To o Was - Bracia w służbie. Wasza determinacja, hart ducha, ofiarność i zaangażowanie zasługują na największy szacunek. Wiemy o tym doskonale, stając z Wami „ramię w ramię” podczas wspólnych akcji - zaakcentowała Komendant Joanna Kędra.*

Być strażakiem to zaszczyt

Jak głosi idea i myśl

przewodnia jubileuszu: „Ten jest większy między ludźmi, kto umie służyć i kto poświęca siebie dla dobra innych”. Obchody Dnia Strażaka były idealną okazją aby za to poświęcenie podziękować, czy złożyć życzenia. – Życzę Państwu, abyście pod sztandarem świętego Floriana cieszyli się zasłużonym poważaniem społecznym, działali skutecznie i z odwagą, powracali z akcji ratunkowych zdrowi i w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku – podkreślał Nadleśniczy Krzysztof Strzyż. - *Pragniemy przekazać życzenia zdrowia, wytrwałości i głębokiej wiary w sens strażackiej służby. Dziękując za Waszą ofiarność, życzymy wewnętrznej satysfakcji oraz dumy płynącej z wierności zasadom strażackiego munduru. Niech Święty Florian nieustannie roztacza swoją opiekę nad Wami i Waszymi Rodzinami, a pomysłność niech Was nie opuszcza zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym* – w imieniu własnym i Starosty Brzozowskiego życzył Dyrektor – Członek Zarządu Powiatu w Brzozowie Wiesław Marchel.

Anna Rzepka



Odznakami „Zasłużony dla ochrony przeciwpożarowej”

wyróżnieni zostali: Bogdan Biedka (złota odznaka), Krzysztof Szerszeń (srebrna odznaka), Tomasz Bukowczyk, Dariusz Federczak, Krzysztof Fil, Robert Florek, Piotr Garbiński, Robert Kaczkowski, Łukasz Kaczor, Andrzej Kowalczyk, Marcin Kwolek, Tomasz Orybkiewicz, Mieczysław Pojnar, Paweł Przybyłowski, Krzysztof Rachwał, Karol Rachwał, Piotr Rachwał, Marcin Siwy, Zbigniew Smoleń, Łukasz Struś, Kamil Styrczula, Rafał Szmyd, Damian Śmigiel, Sylwester Tesznar, Rafał Wojtowicz, Grzegorz Zawada i Rafał Ziemiański (brązowe odznaki)

Awanse zawodowe przyznano 7 strażakom: kpt. Marcin Kwolek otrzymał stopień starszego kapitana, asp. Piotr Rachwał stopień starszego aspiranta, ogn. Marcin Siwy stopień starszego ogniomistrza, mł. ogn. Tomasz Bukowczyk oraz mł. ogn. Michał Długosz - stopień ogniomistrza, sekc. Bartłomiej Borkowski oraz sekc. Mateusz Tirek – stopień starszego sekcijnego.

Dyplomem Komendanta Głównego PSP uhonorowano mł. kpt. Rafała Ziemiańskiego oraz asp. sztab. Michała Ziemiańskiego.



Strażak ratownikiem wszechstronnym

Powiatowo-Gminny Dzień Strażaka odbywał się w tym roku w Grabownicy Starzeńskiej. Uroczystości podzielono na dwa dni, zaś organizatorami obchodów 14 i 15 maja byli: Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd, Burmistrz Brzozowa Szymon Stapiński i Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Brzozowie Mariusz Bieńczak.

- Pierwszy dzień poświęciliśmy duchowości. Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą, następnie odbyła się procesja z figurą Matki Bożej Fatimskiej do pięciu stacji, przy których modlono się w intencji strażaków. Druhowie czuli, że nie są sami, że społeczność rewanżuje się wsparciem za pomoc w licznych akcjach, od pożarów poczwąwszy na powodziach i innych kataklizmach skończywszy. Sobotnią część obchodów podsumował i uświetnił jednocześnie koncert Grupy Wokalno-Artystycznej „Inspiracja”, dedykowany szczególnie strażakom wspomagającym uchodźców na granicy polsko-ukraińskiej po ataku Rosji na naszych wschodnich sąsiadów. Dzień drugi miał rangę państwową, wielu strażaków zostało odznaczonych za swoją odważną i bohaterską służbę – powiedział Zdzisław Szmyd – Starosta Brzozowski. Dzień Strażaka we współczesnym rozumieniu oznacza również dzień ratownika, dzień chroniącego przed skutkami nawałnic, dzień ewakuującego ludzi i ich dobytek podczas powodzi, słowem funkcja i rola strażaka rozszerzyła się na tyle, że stała się po prostu wszechstronna, uniwersalna. – Strażak to już dzisiaj nazwa bardziej potoczna niż oddająca rzeczywistość. Obecnie funkcjonuje już określenie ratownik, czy strażak ratownik, co wydaje się bardziej właściwe. Od 1991 roku bo-





wiem, kiedy w życie weszła ustawa o ochronie przeciwpożarowej ilość zadań, jakie w swoim zakresie ma strażak zarówno z Państwowej Straży Pożarnej, jak i ochotnik zwiększa się systematycznie. W tej chwili gaszenie pożarów wynosi około 40 procent całości naszej działalności. Do większości, czyli 60 procent należy ratownictwo techniczne, można nas bardzo często zobaczyć przy zdarzeniach drogowych, również oczywiście podczas powodzi, huraganów. Pomagamy też zwierzętom, które znalazły się w różnych niebezpiecznych, nieprzewidywanych sytuacjach i okolicznościach, utknęły nie mogąc wydostać się z zarośli, terenów grząskich, czy niezwiązanych z własnym środowiskiem. Wydostajemy je na wolność, transportujemy, przemieszczamy na bezpieczny grunt – podkreślił Mariusz Bieńczyk - Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Brzozowie.

Strażacy dowiedli wielokrotnie, że są ludźmi kompetentnymi, solidnie przygotowanymi, dzięki którym mieszkańcy powiatu brzozowskiego mogą czuć się bezpiecznie. Że z pasją traktują swoje zajęcie, czerpiąc satysfakcję z niesienia pomocy innym. Taka postawa właśnie gwarantuje im zaufanie, poważanie i wdzięczność wśród mieszkańców całego powiatu. – *Każdy strażak ochotnik to człowiek chcący pomagać innym, dodajmy od razu, że w ramach wolontariatu. Przy zgłoszeniu jakiegoś zdarzenia, szkody, niebezpieczeństwa natychmiast ruszamy ze wsparciem i czynimy to bez zastanowienia. Działalność OSP często zazębia się z Państwową Strażą Pożarną, wielu strażaków z PSP należy do*

OSP, dlatego obydwie struktury ściśle ze sobą współpracują. A na ile sprawnie i skutecznie pokazał ostatni przykład, czyli kryzys na granicy polsko-ukraińskiej. Ukierunkowywaliśmy, przewożiliśmy uchodźców, dostarczaliśmy ubrania, gorące posiłki, wszystko w warunkach skrajnie trudnych dla uciekających Ukraińców przed niebezpieczeństwem wojny. Ponadto jednostki z naszego województwa, jak i powiatu przekazały mnóstwo sprzętu dla jednostek ukraińskich. Z tego co wiem wartość sprzętu przekazanego z całego województwa wynosiła około 12,5 miliona złotych – oznajmił Mariusz Bieńczyk.

Twórca ochotniczego ruchu strażackiego, Bolesław Chomicz, pisał: „Organizacja Ochotniczych Straży Pożarnych, posterunków samopomocy obywatelskiej, winna dla skuteczności swych zamierzeń opierać się przede wszystkim na jednostkach uspołecznionych, pełnych poświęcenia i zrozumienia dobra publicznego”. Ochotnicze Straże Pożarne funkcjonują w dużej części miejscowości powiatu brzozowskiego, przez co jednostki odgrywają ważną rolę w życiu poszczególnych gmin, jak i całego samorządu powiatowego. - *Nasz powiat nie jest zbyt duży terytorialnie, dlatego nie możemy konkurować z powiatami typu krośnieński, czy mielecki, gdzie jednostek OSP jest naprawdę dużo, bo ponad sto. Pod względem ilości funkcjonujących OSP jesteśmy powiatem średnim, ale nie o ilość chodzi, a o jakość. Czy jednostka znajduje się w gotowości wyjazdowej na każde wezwanie i pod tym względem możemy naprawdę stwierdzić, że jest dobrze. Mamy sporo straży w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym*

czym, które są jednostkami wiodącymi, co nie oznacza, że nienależąca do sytemu nie może być lepsza od tej wchodzącej w jego skład. Najważniejsze dla nas, żeby do OSP zgłaszali się młodzi ludzie, nowi kandydaci na strażaków. I bardzo się cieszę, że młodzież widać we wszystkich praktycznie jednostkach, co zapewnia nam dzisiaj ciągłość działania. Nowi strażacy przychodzą z potrzeby serca, a nie finansowej. To zawsze podkreślamy przy strażakach ochotnikach – stwierdził



Mariusz Bieńczak - Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Brzozowie.

Podczas uroczystości strażaków ochotników odznaczono Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Medalami za Zasługi dla Pożarnictwa, Złotą Odznaką Św. Floriana „Mazovia”, Złotym Krzyżem Zasługi Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego oraz Złotym Krzyżem OSP RP. Jednym z uhonorowanych był Andrzej Kondoł z Orzechówki, od kilkudziesięciu lat związany z orkiestrą dętą przy OSP. – Człowiek nie pracuje, nie działa dla zaszczytów, czy odznaczeń, lecz docenienie czyjegoś zaangażowania, wysiłku, starań daje olbrzymią satysfakcję. Dlatego Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa przyjmowałem ze wzruszeniem i przejęciem. Tym bardziej, że odznaczenie traktuję jako swoiste podsumowanie działalności od 1978 roku. Właśnie wtedy, dokładnie przed czterdziestoma czterema laty zapi-

salem się do orkiestry dętej przy OSP w Orzechówce. Wyrwałem w niej do dzisiaj, grając na saksofonie. Co prawda w akcjach ratowniczych bezpośrednio nie uczestniczyłem, lecz orkiestra stanowi ważny element całej działalności OSP. Bierzymy udział w różnych ważnych wydarzeniach strażackich, państwowych, religijnych, zatem czerpię wielką satysfakcję z przynależności do tej szeroko pojętej ochotniczej, strażackiej braci – podsumował Andrzej Kondoł, odznaczony Złotym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa.

W obchodach wzięli udział parlamentarzyści, samorządowcy, strażacy wielu jednostek z powiatu brzozowskiego. Uroczystości uświetnił koncert w wykonaniu Grupy Wokalno-Artystycznej „Inspiracja”.

Sebastian Czech



Osteoporoza - cichy złodziej kości

Osteoporoza została uznana za epidemię XXI wieku. Choroba wg Światowej Organizacji Zdrowia jest szczególnie niebezpieczna, ponieważ może rozwijać się przez lata nie dając żadnych objawów. Zmiany w kościach mogą zachodzić u wszystkich osób, szczególnie w podeszłym wieku, statystycznie najczęściej dotyka kobiet po 50 roku życia. Jedną

kontaktu z rówieśnikami prowadzi do poszukiwania możliwych wariantów edukacji ustawicznej. Coraz większa ilość seniorów chce po przejściu na emeryturę nadal aktywnie i twórczo spędzać wolny czas. Niestety instytucje państwowe nie są w stanie zapewnić osobom starszym odpowiednich warunków do rozwijania ich potencjału intelektualnego, a przede

najważniejsze, zapełnia wrażenie wszechogarniającej pustki i samotności poprzez danie poczucia przynależności i umożliwienie przebywania ludziom starszym w grupie rówieśniczej. Dlatego dla wielu seniorów tak ważne jest uczestnictwo w zajęciach tego rodzaju placówek, a co za tym idzie aktywność fizyczna, poszerzenie horyzontów wiedzy w różnych dziedzinach, w tym również ochrona zdrowia i profilaktyka chorób.

Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wiek w Brzozowie w ramach realizowanego zadania publicznego z zakresu zdrowia publicznego poprzez realizację projektu „Osteoporoza - cichy złodziej kości” finansowanego ze środków Starostwa Powiatowego w Brzozowie mogli skorzystać z badań na osteoporozę. Badania zostały wykonane w Centrum Lecznictwa Uzdrowiskowego - specjalistycznym ośrodku w Iwoniczu Zdroju. Na podstawie wyników badań uczestnicy projektu mogą podjąć dalsze kroki w kierunku leczenia osteoporozy.

W ramach projektu został również przeprowadzony wykład przez lekarza o następującej tematyce - „Wszystko co powinieneś wiedzieć o osteoporozie”. Wykład promował aktywne formy spędzania wolnego czasu, zdrowy styl życia oraz zdrowe odżywianie, angażowanie osób starszych do różnych form aktywności intelektualnej i fizycznej, odpowiednio do wieku, stopnia sprawności i zainteresowań.

Słuchacze UTW w Brzozowie dziękują Starostwu Powiatowemu w Brzozowie za dofinansowanie badań w ramach projektu z zakresu zdrowia publicznego.

Tekst i zdjęcia Ewa Toczek



z przyczyn może być styl życia, dieta uboga w minerały i zmniejszająca się z wiekiem aktywność fizyczna, a tym samym zwiększające się zagrożenie chorobą.

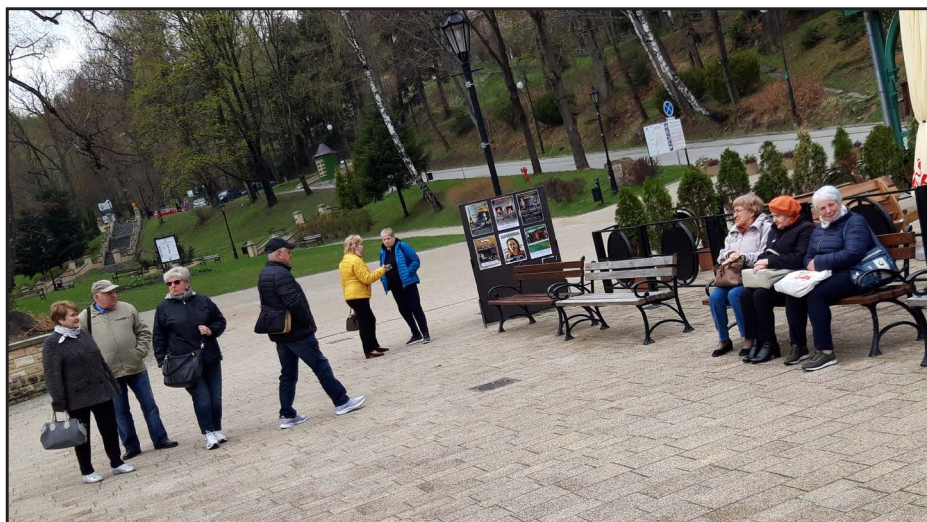
Osteoporoza to choroba całego układu kostnego charakteryzująca się zmniejszoną wytrzymałością kości. Sygnałem o rozwijającej się chorobie są bolesne złamania lub pęknięcia kości. Choroba ta zwana jest „cichym złodziejem kości”, ponieważ może się rozwijać przez lata bez konkretnych objawów, a gdy dochodzi do poważnego urazu okazuje się, że pacjent ma poważne braki masy kostnej.

W dobie narastającego procesu społeczeństwa starzejącego się niezwykle ważne staje się zapewnienie osobom starszym godziwej i w pełni satysfakcjonującej starości. Stereotyp seniora funkcjonujący w społeczeństwie, to osoba starsza, schorowana, mało aktywna. Na szczęście to się zmienia. Ludzie odchodzący na emeryturę, mający dużo wolnego czasu to nierzadko osoby pełne energii i pomysłów jak wykorzystać ten czas. Osobom starszym po przejściu na emeryturę coraz częściej nie wystarczają zwykle domowe obowiązki i tym chętniej zaczynają poszukiwać nowych dziedzin aktywności.

Narastające poczucie samotności, lęk i coraz więcej pojawiających się pytań, na które nie są w stanie samodzielnie znaleźć odpowiedzi oraz potrzeba

wszystkim nie przygotowują seniorów do przejścia z okresu pełnej aktywności zawodowej do okresu emerytalnego.

Uniwersytet Trzeciego Wiek (UTW) spełnia w życiu osób starszych bardzo ważną rolę, ponieważ propaguje profilaktykę gerontologiczną, co pozwala cieszyć się lepszym zdrowiem. Zaspokaja potrzeby czysto poznawcze i pozwala się twórczo rozwinąć seniorom. Ważne miejsce w kształceniu seniorów zajmuje również szeroko rozumiana wielopłaszczyznowa aktywizacja społeczno-kulturalno-ruchowa. Uczestnictwo w zajęciach uniwersytetu sprzyja dobrej kondycji psychofizycznej i pozwala kompensować braki w posiadanym wykształceniu. A co



„Asy Internetu”



W dzisiejszych czasach Internet przenika wszystkie sfery życia. Wierzymy, że ułatwia zdobywanie wiedzy, inspiruje, pobudza kreatywność i tworzy nowe możliwości rozwoju. Widzimy także naszą odpowiedzialność we wspieraniu dzieci, rodziców i nauczycieli w bezpiecznym korzystaniu z sieci i czerpaniu korzyści z szans i możliwości, jakie ona oferuje.

Aby zachować bezpieczeństwo i wykorzystać potencjał Internetu do nauki i rozwoju, wszyscy powinniśmy trzymać się uniwersalnych zasad. Takich, które sprawdzają się zarówno w świecie realnym, jak i wirtualnym.

Uważamy, że wszędzie obowiązują te same zasady zachowania – Rozsądek, Uwaga, Siła (Asertywność), Życzliwość i Odwaga. Są to również przewodnie myśli programu edukacyjnego Asy Internetu, który uczy dzieci jak eksplorować Internet w sposób bezpieczny i odpowiedzialny. Uczy jak być dobrymi obywatelami w Internecie.

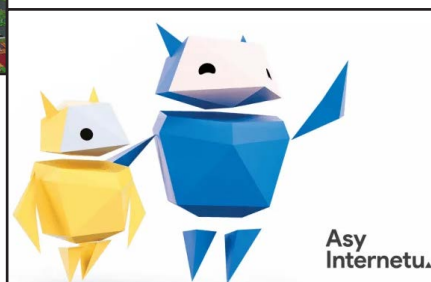
W ramach programu przygotowanych zostało kilkadziesiąt scenariuszy interaktywnych lekcji do wyko-

rzystania zarówno podczas nauki stacjonarnej, jak i edukacji zdalnej. Dowiedzieliśmy się z nich m.in. jak:

- udostępniać z głową treści i informacje o sobie
- nie dać się nabrać internetowym oszustom
- chronić swoje sekrety używając silnych haseł
- być życzliwym i reagować na niewłaściwe zachowania internautów
- rozmawiać o wątpliwościach, gdy trafimy w Internecie na coś niepokojącego.

Fundacja Szkoła z Klasą i Google chcą utrwaląć te postawy wśród dzieci i młodzieży szkół podstawowych i przedszkoli. Jesteśmy przekonani, że dają one dzieciom mocne fundamenty do bycia bezpiecznymi i świadomymi użytkownikami Internetu przez całe życie.

Nasze Przedszkole Samorządowe w Grabownicy Starzeńskiej w tym roku przystąpiło do programu już po raz drugi, aby dbać od najmłodszych lat o kompetencje cyfrowe dzieci. Nauczycielki przeszły specjalne szkolenia, aby móc prowadzić z uczniami lekcje o bezpieczeństwie cyfrowym. Trenerką



w programie Asy Internetu jest Zofia Wojnowska, koordynatorką Bożena Tympalska. Nauczycielki korzystają z podręcznika specjalnie przygotowanego dla przedszkolaków i edukacji wczesnoszkolnej, należą do społeczności Asów, by dzielić się dobrymi praktykami i korzystać

z doświadczeń innych nauczycieli.

W lutym 2022 roku braliśmy także udział w ogólnopolskiej konferencji Asów Internetu. Nasze przedszkolaki wypowiadały się na temat tego czym jest Internet i kim jest As Internetu. Całość wydarzenia można obejrzeć na stronie: <https://www.youtube.com/watch?v=nJE76iLD-DGQ&t=7462s>.

Zachęcamy szkoły podstawowe i przedszkola do udziału w programie Fundacji Szkoła z Klasą „Asy Internetu”. To bezpłatne szkolenia dla nauczycieli, podręcznik dla szkoły podstawowej, a w tym dla dzieci z edukacji wczesnoszkolnej, możliwość uczestnictwa w konferencji na poziomie ogólnopolskim, a przede wszystkim niesamowita przygoda.

Zofia Wojnowska

W Przedszkolu Samorządowym w Grabownicy Starzeńskiej odbyły się warsztaty w ramach programu Solidarność. Podaj dalej!

Przedszkolanki wraz ze swoimi podopiecznymi analizowały sześć fotografii wybranych do tegorocznej edycji. Każde zdjęcie porusza inny ważny problem społeczny, taki jak np. nierówności społeczne czy zmiany klimatu.

Młode osoby zdobywają kompetencje krytycznej analizy obrazu, uczą się, jak odróżniać to, na co patrzymy od tego, co widzimy, nakładając na to nasze kulturowe i społeczne przyzwyczajenia. Wybrane fotografie stają się pretekstem do dalszej dyskusji na temat, który został poruszony na zdjęciu. Przedszkolakom szczególnie spodobało się zdjęcie słoweńskiego fotografa Nejca Trampuza. Poprzez tę fotografię członkowie i członkinie środowiskowego ruchu „Młodzież na rzecz Sprawiedliwości Klimatycznej” chcieli wyrazić tym swoją niezgodę na podejmowane przez rząd działania w kwestii

„Solidarność. Podaj dalej!”



ograniczenia spalania gazów ciepłarnianych. Dzieci szczególnie zainteresowały maski, które noszą postaci na zdjęciu, a które skojarzyły im się z aktualną epidemią koronawirusa.

Warsztaty z analizy obrazu to pierwsza część działań w projekcie. Następnie dzieci przygotowują przesłanie soli-

darności na kartkach pocztowych, które wyślą do losowo wybranych osób.

Działania w ramach programu w Przedszkolu Samorządowym w Grabownicy Starzeńskiej prowadzi: Zofia Wojnowska, Agnieszka Burnat, Renata Hałka i Bożena Tympalska.

Program opiera się na francuskiej akcji Jouons la Carte de la Fraternité prowadzonej przez La Ligue d'Enseignement od 2002 roku. Dzięki finansowaniu ze środków Komisji Europejskiej od 2016 roku zyskał wymiar europejski i jest prowadzony w partnerstwie z Francją, Chorwacją, Hiszpanią, Włochami i Słowenią. W Polsce „Solidarność. Podaj dalej!” prowadzi Fundacja Szkoła z Klasą, a bierze w niej udział ponad 50 szkół i przedszkoli z całego kraju i ponad 130 nauczycieli i nauczycielek.

Więcej informacji o programie na stronie: www.szkoলাzklasa.org.pl/programy/solidarnosc-podajdalej.

Fundacja Szkoła z Klasą

<http://www.powiatbrzow.pl>

Serce szkoły bije dla uczniów

O podejmowaniu wyzwań, czerpaniu energii z dzieci i supermocach rozmawiamy z Agatą Skarbek – Dyrektorem brzozowskiej filii szkoły językowej Early Stage.

Anna Rzepka: Jakie są największe wyzwania w prowadzeniu szkoły językowej?

Agata Skarbek: Samo prowadzenie firmy i rezygnacja z umowy o pracę jest dużym wyzwaniem. Dodatkowo, muszę zachęcić do siebie klientów i zadbać o to, żeby byli zadowoleni z naszych usług i z nami pozostali. Kiedy pracowałam w szkole nie dotyczyły mnie takie kwestie.

Myślałaś kiedyś, że będziesz się zmagać z takimi wyzwaniami, decydując się na anglistykę?

Kiedy wybierałam studia, nie byłam pewna, czy chcę uczyć. Gdzieś z tyłu głowy miałam własną szkołę językową, ale to było raczej w kategorii marzenia nie do osiągnięcia. Nie wierzyłam, że kiedyś znajdę w sobie odwagę i podejmę się takiego wyzwania.

Jaki miałaś zatem plan kończąc Uniwersytet Jagielloński?

Chciałam wrócić w rodzinne strony i znaleźć pracę w szkole.

Pozostanie w Krakowie i uczenie w krakowskich szkołach w tym planie się nie znalazło?

Nie lubię dużych miast, stania w korkach, mieszkania w bloku. Oczywiście w miastach perspektywy pracy są większe, ale dla mnie spokój i ogród przy domu są ważniejsze.

Po powrocie w rodzinne strony przez dekadę pracowałaś w ZS w Orzechówce. Decyzja o założeniu własnej szkoły językowej już wtedy w Tobie dojrzewała?

Jako anglistka pracowałam 12 lat, w tym 10 lat w Orzechówce. Będąc na kolejnym urlopie macierzyńskim, stwierdziłam, że nie chcę w szkole spędzić kolejnych kilkunastu

lat. Lubię uczyć, ale coraz więcej rzeczy w systemie oświaty mnie denerwowało. Zaczęłam myśleć o innych perspektywach, szkoliliłam się i podczas jednego ze szkoleń usłyszałam o Early Stage. Spodobały mi się metody i pomysły, które proponowali prowadzący. Kiedy słyszałam, jak mówili o stawianiu na rozwój, wsparciu dla lektorów, metodzie, która jest niezwykle efektywna, a wykorzystywała to, co zawsze było mi bliskie, czyli muzykę, elementy plastyczne, ruch, kreatywność – nie do końca wierzyłam, że tak może być w szkole językowej, ale chciałam sprawdzić. Niestety najbliższa filia szkoły była w Rzeszowie, więc dojazd do pracy byłby bardzo trudny, a przecież miałam małe dzieci. Jeśli chciałam coś zmienić, musiałam zaryzykować.

Co przesądziło o tej decyzji?

Myśl, że można w życiu żałować bardziej tego, czego się nie spróbowało niż błędów, które się popełniło. Przekonanie, że chcę coś zmienić, pomniejszający się z roku na rok etat, ale chyba najbardziej podejście metodyków centralnych – ich niesamowita energia. Duży wpływ wywarła na mnie wizyta w filii w Rzeszowie – miejscu, w którym chce się uczyć i pracować oraz efekty pracy, które widziałam – małe dzieci, które bardzo dużo rozumieją, mówią po angielsku, wybiegają z sali usmiechnięte od ucha do ucha.

Nie miałaś obaw, chwil zwątpienia?

Oczywiście, że byłam pełna obaw. To była wielka wyprawa w nieznanne. Musiałam nauczyć się wielu nowych rzeczy, podjąć ryzyko, zachęcić do siebie pierwszych klientów.



Agata Skarbek (fot. Sylwia Pliś)

Ostatecznie zdecydowałaś się na franczyzę z uznaną marką Early Stage. Dlaczego?

Widziałam niesamowite efekty ich pracy, ważne było dla mnie wsparcie jeśli chodzi o kwestie formalne (np. umowy), ale przede wszystkim metodyczne. Szkoła właśnie obchodziła 25-lecie, przez ten czas mnóstwo ludzi pracowało nad materiałami, metodami, które są efektywne i które są gotowe, nie musiałam wszystkiego wymyślać sama. Jestem częścią społeczności, która się wspiera, dzieli pomysłami, ma podobne problemy, ale czasem potrzebne jest spojrzenie kogoś innego. Nie jest dobrze, kiedy człowiek musi sam radzić sobie ze wszystkim.

Z iloma oddziałami startowałaś?

W pierwszym roku zaufało mi 32 dzieci w wieku 6-9 lat, które uczyły się



Nagrywanie teledysku do piosenki z projektu międzynarodowego „Feel the Music” w Ogrodzie Biblijnym w Starej Wsi (fot. Mateusz Ochala)

w 4 grupach. Zajęcia prowadziłam na terenie Szkoły Podstawowej w Starej Wsi. Duża część z nich kontynuuje u nas naukę i w tym roku podchodzą do próbnych egzaminów Cambridge.

Jak to wygląda obecnie?

W tym momencie uczymy 133 dzieci w wieku 3-15 lat w 18 grupach. Nie jestem już sama, zatrudniam 3 niesamowite lektorki.

Zajęcia prowadzone są w kilku miejscach?

Tak, uczymy w naszym lokalu przy brzozowskim rynku, ale również przy szkołach podstawowych w Brzozowie, Starej Wsi, Humniskach i Golcowej. Mamy też swoje oddziały w Przedszkolu Samorządowym w Starej Wsi oraz GOKu w Domaradzu. Fakt, że działamy na terenie szkół jest dużą wygodą dla rodziców, którzy nie muszą poświęcać dodatkowego czasu na dowożenie dzieci na zajęcia – odbieramy je ze świetlicy.

Pojedynczy uczniowie są też przywożeni do szkoły spoza granic naszego powiatu. Skąd taka determinacja w rodzicach?

Faktycznie są rodzice którzy dowożą do nas dzieci nawet 20 km, bo nie znaleźli w pobliżu dobrej szkoły dla swoich dzieci. Są również tacy, którzy przeprowadzili się z innych miast i cieszą się, że mogą kontynuować naukę w szkole, którą znają. Early Stage to ponad 800 szkół w całej Polsce. Rodzice zdają sobie sprawę, że język angielski będzie dzieciom bardzo potrzebny, jego znajomość to znacznie lepsze wyniki w szkole, łatwość w nawiązywaniu kontaktów, a w przyszłości lepsze perspektywy w pracy. Wybór odpowiedniej szkoły jest więc bardzo ważny. Nie wszyscy lektorzy i nie wszystkie szkoły jednak podejmują się uczenia małych dzieci, nie wszystkie mają dobrze przemyślaną metodę, niektórzy korepetytorzy po prostu pomagają dzieciom odrobić zadania domowe i powtórzyć materiał szkolny. U nas zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu po 90 min – to czas, w którym jesteśmy w stanie wypracować bardzo dużo.



Inscenizacja na pikniku z okazji Dnia Dziecka, przygotowana przez jedną z grup z Early Stage

Właśnie to Was wyróżnia? Jakość?

Nie przygotowujemy dzieci do kolejnego testu w szkole, nie jest dla nas najważniejsze, żeby uczeń dostał piątkę, a potem może materiał zapomnieć. Uczymy angielskiego tak, żeby dzieci miały umiejętności i odwagę go używać oraz dbamy o dobre relacje.

Mówiąc o jakości nie sposób nie wspomnieć, że każda z prowadzonych grup ma już jakiś wypracowany poziom. A gdyby ktoś chciał dołączyć do takiej grupy?

Nowym dzieciom od klasy 2 wwyż proponujemy zawsze test poziomujący i zdarza się, że dziecko ma szansę poradzić sobie w grupie kontynuującej. Staramy się je w tym wesprzeć. Często jednak jest to trudne i wtedy może rozpocząć naukę, ale w nowej grupie. Dobór odpowiedniego poziomu jest w tym wypadku bardzo ważny.

Rozwój szkoły wiązał się z zatrudnieniem profesjonalnej kadry. Jakie macie relacje?

Jak już wspomniałam, zatrudniam w tym momencie 3 lektorki. Nie są to osoby przypadkowe, przed zatrudnieniem sprawdzamy nie tylko poziom językowy i dyplom, ale przede wszystkim kontakt z dziećmi, chęć do rozwoju. Przed rozpoczęciem roku i w jego trakcie zapewniamy szkolenia, wyposażamy je w materiały do pracy.

Bardzo staram się być dla lektorek nie tylko pracodawcą, ale je wspierać. Często spotykamy się, razem szkolimy i wymieniamy pomysłami, inspirujemy się, słucham ich potrzeb. Nasze relacje są przyjacielskie.

Chyba wszystkich lektorów Early Stage cechuje mnóstwo pozytywnej energii. Co Was motywuje do działania?

Praca z dziećmi jednocześnie pochłania energię, jak również jej dodaje (śmiech). Szczególnie, gdy dostaje się nagrodę w postaci telefonu od rodzica, że dziecko uwielbia te zajęcia, gdy maluch nie chce iść do domu, bo chce nadal grać lub gdy się słyszy, że dzieci same zaczynają mówić do siebie lub do zabawek po angielsku.

Jest jakiś przepis na to, aby nauka była dla dzieci przyjemnością, przynoszącą tak konkretne efekty?

Tak, myślę, że jest. Naszym sposobem jest to, że staramy się odpowiadać na potrzeby dzieci, dbać o dobre relacje z nimi, ale też wykorzystywać ich naturalne zdolności. Uważamy, że człowiek uczy się więcej, jeśli czuje się dobrze, jeśli procesowi towarzyszą dobre emocje, jeśli poznaje różnymi zmysłami, uczy się w działaniu. Stąd na naszych zajęciach jest dużo gier, humoru, gadżetów, które zachęcają dzieci do podjęcia wysiłku, angażują. Często wychodzimy z ławek, śpiewamy, rapujemy, realizujemy różne projekty. A skąd efekty? Dużo powtarzamy, utrwalamy, nie używamy języka polskiego. To mogłoby być nudne, ale przecież każde ćwiczenie można zmienić w zabawę. Każda gra, zabawa ma swój cel językowy, a nasz program jest dużo bardziej intensywny niż podstawa programowa, ale podany w łatwostrawnej formie.

Jak radzisz sobie z prozą życia, z ustalaniem grafików, z ogromem telefonów, maili, organizacją roku szkolnego, półkolonii i obozów, udziałem w lokalnych eventach,



Podczas zajęć wykorzystywane są różnego rodzaju gry i zabawy

czy zarządzaniem zapleczem technicznym szkoły?

Faktycznie jest tego sporo. Do tego dochodzi wsparcie lektorów, bo są oni bardzo ważnym ogniwem, więc nie można ich zostawić bez wsparcia. Najbardziej lubię uczyć, ale niestety przy tak dużej już filii sprawy administracyjne zajmują sporo czasu. Staram się zajmować nimi rano, kiedy nie mam zajęć, a moje dzieci są w szkole. Na szczęście brat pomaga mi w kwestiach graficznych, na męża mogę liczyć w kwestiach technicznych. Jestem na takim etapie, że zastanawiam się nad oddaniem części obowiązków komuś, ale czasem wydaje mi się, że ja zrobię to najlepiej (śmiech).

Wracając do lokalnych eventów, brzozowska filia Early Stage bierze udział w wielu takich wydarzeniach?

Bardzo doceniamy, że szkoły zgadzają się na wynajęcie sal na ich terenie, dlatego staramy się wspierać je różnymi inicjatywami – organizujemy bezpłatne warsztaty okolicznościowe w lokalu, ale też na terenie szkół, przedszkoli i świetlic środowiskowych. Bierzemy udział w piknikach organizowanych w szkołach, jak również przez gminę. Współpracujemy też z bibliotekami, głównie przez promowanie angielskich książeczek podczas warsztatów „Czytanie na dywanie w języku angielskim”. W bibliotekach znajdują się również podarowane przez nas anglojęzyczne książki.

Szkola słynie z supermocy. O czym mowa?

Nasze supermoce to tak naprawdę podstawy naszej metody. W tym roku po różnych debatach została ustalona nowa lista supermocy – dostosowujemy się do naszych uczniów i zmieniającego się świata. Bazujemy na rytmach, muzyce i ruchu, współpracy, humorze, komunikacji i relacjach, autorskich materiałach i spiralości, stawiamy też na autonomię, krytyczne myślenie i kreatywność.

Pandemia bardzo szybko wywołała kolejną supermoc – szkoła niemal natychmiastowo przeszła na zajęcia online, prawda?

To kolejny atut pracy we franczyzie – sama nie dałabym sobie rady z przeniesieniem szkoły online w tak szybkim czasie i z takimi efektami. Nie chodziło nam tylko o to, żeby znaleźć dobrą platformę i nauczyć się obsługiwać ją oraz zachęcić rodziców i dzieci, by chcieli się w ten sposób uczyć. Naszym celem było, żeby nasze zajęcia nadal były angażujące i efektywne, żeby dzieci nie siedziały 90 min, ale wstawały, śpiewały, bawiły się. Myślałam, że nam się to udało, choć nie mogliśmy się doczekać zajęć w klasie. Mimo, że nowe technologie to mnóstwo programów, pomysłów, nowych gier, to tęskniliśmy za kontaktem osobistym, zabawami bez technologii, projektami plastycznymi.

Pandemia odbiła się w jakiś sposób na szkole?

Tak, część rodziców i dzieci nie chciała zdecydować się na przejście online, uważali, że



nie da się dobrze uczyć online. Czasem decyzje te spowodowane były kłopotami technicznymi, brakiem sprzętu, tym, że nasze zajęcia odbywały się po wielu godzinach nauki szkolnej przy ekranie. Rozpoczęcie kolejnego roku wiązało się z obawami rodziców i naszymi. Ci, którzy pozostali widzieli jednak, że dzieci, które zostały z nami mogły się nadal rozwijać.

Prowadzenie szkoły przekłada się na życie prywatne? Osiągnęłaś work-life balance?

Oczywiście, że nie jest łatwo pogodzić pracy popołudniami z życiem rodzinnym. Cały czas się uczę i myślę, że coraz lepiej to wszystko działa. Staram się jak najwięcej pracy wykonać rano, żeby po południu i w weekendy mieć czas dla rodziny oraz dla siebie. Mój mąż pracuje zdalnie, więc dzielimy się obowiązkami, inaczej nie dałabym rady.

Czujesz się bizneswoman?

Nie, nadal się dziwnie czuję z podpisem „Dyrektor filii”. Po prostu znalazłam, a może też stworzyłam sobie – i innym – przyjazne miejsce do pracy i rozwoju. Potrzebowałam w tym celu założyć działalność. Ale to nie jest biznes, bo biznes kojarzy mi się z pieniędzmi, a nie z ludźmi i relacjami.

Podejmując się takich wyzwań trzeba mieć jasno sprecyzowane cele?

Tak, trzeba wiedzieć do czego się dąży, ale też uważam, że te cele trzeba co jakiś czas weryfikować, zmieniać, sprawdzać co się udało osiągnąć, co się sprawdziło, a co jednak nie.

Tobie udało się te cele osiągnąć, czujesz satysfakcję?

Tak, cieszę się, bo mam pracę, którą lubię i czuję, że inni ją doceniają.

Rozmawiała Anna Rzepka

Bajkowe życie

Rozmowa ze Zdzisławem Kudłą, urodzonym w Wesolej reżyserem, scenarzystą, artystą malarzem, niemal całe życie pracującym w Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej, reżyserującym w swojej karierze między innymi wiele odcinków kultowej bajki „Bolek i Lolek”.

Sebastian Czech: Chciałem naszą rozmowę rozpocząć właśnie od Bolka i Lolki, których znają nie tylko wszyscy w Polsce, niezależnie od roku urodzenia, ale też widzowie na całym świecie. Reżyserując poszczególne odcinki, pisząc scenariusze nawiązywał Pan w jakimś stopniu do dzieciństwa w Wesolej, przenosił na ekran przeżyte przygody, ówczesne, dziecięce marzenia?

Zdzisław Kudła: Podkreślę od razu, że Bolek i Lolek nie jest moim pomysłem. Do Studia Filmów Rysunkowych przyszedłem jesienią 1963 roku, a film powstawał od wiosny. Scenariusz realizowano według pomysłu Władysława Nehrebeckiego, zatem moich przeżyć z dzieciństwa niewiele mogło się w bajce pojawić.

Szybko polubił Pan pracę w Studio?

Nie, ponieważ Studio funkcjonowało jak prawdziwa fabryka, według planu kwartalnego, rocznego, pracowaliśmy wedle sztywnych reguł godzinowych, co nie do końca mi odpowiadało.

Do jakiej grupy zawodowej Pana przyporządkowano na początku pracy?

Najpierw byłem fazistą, co oznacza rozrysowanie poszczególnych kadrów filmu animowanego, potem pracowałem na stanowisku animatora, następnie dekoratora, ale przez jakiś czas nie mogłem wciągnąć się w tę pracę, dostosować do reguł tam panujących. Chciałem nawet odejść, zrezygnować z posady w Studio, lecz jeden z ówczesnych pracowników, redaktorów zapytał mnie wprost, to co ty planujesz robić? Może podziałam trochę w reklamie, wykonując plansze i wykorzystując do tego umiejętności plastyczne, odrzekłem, na co on odparł, żebyś zajął się reżyserią. Dzięki temu zajęciu wyjadę w świat, poznam różne festiwale, wejdę do branży filmowej, co jest bardzo ekscytujące. Uległem jego sugestii, i to na szczęście muszę powiedzieć.

To jeszcze dopowiedzmy w jakich okolicznościach rozpoczął Pan pracę w Studio Filmów Rysunkowych i dla-

czego trafił akurat do Bielska-Białej, ponieważ ukończył Pan Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, wydział malarski. Nie planował Pan pozostać w Krakowie i zarabiać w wyuczonym zawodzie?

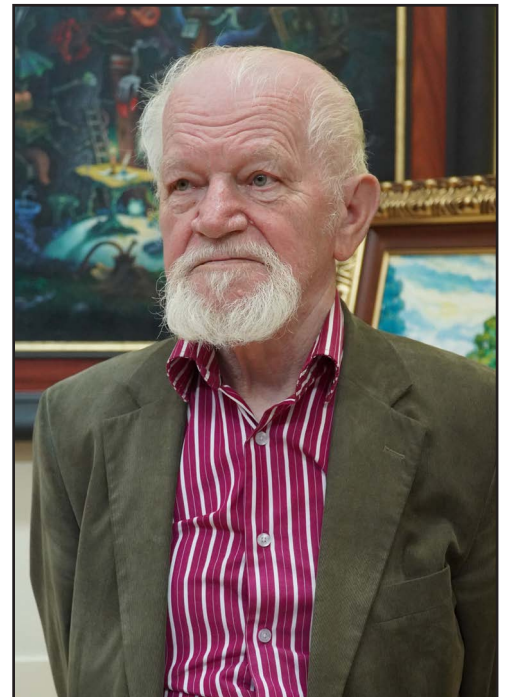
Studiując malarstwo dodatkowo ukończyłem studium pedagogiczne, zwiększając szanse na zatrudnienie, na przykład w szkole jako nauczyciel plastyki. W ogóle muszę przyznać, że po studiach otrzymałem od rektora propozycję zostania na uczelni, jednakże byłem już wówczas żonaty, a w tamtych latach,



przynajmniej w Krakowie, małżeństwu trudniej było znaleźć kwaterę, czy nawet wynająć pokój. Kraków na przełomie lat 50 i 60 należał do miast zamkniętych. W związku z tym, że moja małżonka, również absolwentka ASP, pochodziła z Bielska-Białej udaliśmy się właśnie do tego miasta.

W różnych miejscach szukał Pan pracy?

Na początku trafiłem do instytucji zajmującej się reklamą, ale dyrektorka była nieobecna i nie miał kto podjąć decyzji o moim ewentualnym zatrudnieniu. Wahałem się nad pracą w szkole, jednak perspektywa uczenia cudzych dzieci w jakiś sposób mnie blokowała. Nie widziałem się po prostu w tej roli. Rozmawialiśmy o tym wszystkim z małżonką



i w końcu zachęciła mnie, żebym zajrzał do Studia Filmów Rysunkowych i zapytał czy są wolne etaty. Ówczesny dyrektor bardzo się ucieszył, powiedział, że plastynom daje zielone światło, ale muszę się wykazać, być przydatnym dla Studia, które zaczęło się rozwijać. Wykonałem projekty postaci, dekoracji do filmu na podstawie otrzymanego scenariusza i przekonałem do siebie przełożonych.

Nie miał Pan problemów z wdrożeniem się w nowe obowiązki zawodowe, sprawnie Pan sobie poradził z animacją, reżyserią, w dużym stopniu musiał się Pan przekwalifikować?

Reżyserować „Bolka i Lolka” zacząłem w trzecim roku pracy, lecz największym moim marzeniem była reżyseria filmów fabularnych. Otrzymanie takiej produkcji wiązało się oczywiście ze spełnieniem pewnych zawodowych warunków.

Na szczęście zaprezentowałem odpowiednie umiejętności, predyspozycje i mogłem rozpocząć pracę przy filmie. Dzięki temu zajęciu faktycznie zwiedziłem kawał świata. Uczestniczyłem w festiwalach, czy projekcjach od Iranu poprzez Egipt, po całą Europę. Wyjazd poza granice kraju nie należał wówczas do czynności prostych, więc korzystałem ze swoich obowiązków zawodowych, pozwalających na pobyt w różnych częściach naszego globu. Tworzył Pan filmy można powiedzieć ponadczasowe, aktualne tematycznie praktycznie do dzisiaj. Przykładowo obraz „Bruk” mówi o problemie wycinania lasów, odzwierciedlający współczesne kłopoty z ekologią, klimatem, film „Karaluch” traktuje o ataku atomowym, a zdajemy sobie sprawę z dzisiejszego zagrożenia konfliktem nuklearnym, z kolei „Impas”

opisuje skomplikowaną cywilizację XX wieku, obecnie w wielu miejscach, w tym w Europie Wschodniej w zasadzie upadła. Twierdzi Pan, że niektóre zjawiska społeczne na stałe towarzyszą człowiekowi niezależnie od zmieniających się pokoleń, postępu technologicznego?

Człowiek degraduje tę ziemię jak tylko może. Moje pochodzenie, związane z bogactwem przyrody w Wesołej i okolicy pozwoliło mi szybko zidentyfikować problem. Może dlatego film „Bruk” otrzymał najwięcej nagród w mojej karierze i objechał chyba większość miejsc na świecie, gdzie był publikowany. W swoich realizacjach poruszałem też sprawy społeczne, czy zawodowe. „Szum lasu” poruszył sprawę uprzemysłowienia i pracowników wykonujących taśmową, jednostajną, jednakową pracę. Większość z nich po czasie dostawała bzika, albo popadała w alkoholizm. Dzięki sugestii psychologów pracownicy ci byli co pół roku przemieszczani na inne stanowiska. Po prostu człowieka nie można umaszynować, a cywilizacja niejednokrotnie chciała to zrobić. Przyznam, że bardziej rozumiem dorosłych niż dzieci. Dla dzieci niektóre tematy poruszane przeze mnie były zdecydowanie za trudne.

Ale w Polsce bajki były rekordy oglądalności. Na antenę wchodził Rekisio, Miś Uszatek, wspomnianego „Bolka i Lolka” obejrzało miliard ludzi z 80 krajów z całego świata i zapoznalo się z przygodami

reklamy. Disney produkując film, jedną trzecią budżetu od razu przeznaczał na promocję i reklamę, z góry gwarantował dystrybutorów. Nakłady finansowe na film amerykański, a polski to po prostu przepaść, nawet wielka przepaść, zatem konkurencja z definicji praktycznie nie wchodziła w grę. Obecnie pozyskanie pieniędzy na produkcję filmową jest bardzo trudne. Zadaję sobie pytanie na przykład, czy trudniejsze było dopięcie budżetu na mój ostatni film „Gwiazda Kopernika”, czy jego realizacja.

Trudności z pozyskiwaniem środków na filmy doświadczył Pan dość mocno na własnej skórze, zostając dyrektorem Studia Filmów Rysunkowych na początku lat 90. Sporym wyzwaniem było utrzymanie się na rynku, a później rozwój studia. Czasy gospodarki rynkowej, zwłaszcza początek przemian, wymagał wielu niestosownych dotychczas zarządzeń, ustaleń?

Tamte czasy stanowiły dla wszystkich zarządzających kulturą olbrzymie wyzwanie. Dyrektor był urzędnikiem, miotającym się między młotem a kowadłem. Ustalanie planów, borykanie się z brakiem pieniędzy, siedzenie po nocach, strach o byt instytucji, to norma początku lat 90. Ale za bardzo nie miałem wyjścia. Odchodzący wtedy na emeryturę dyrektor poinformował mnie, że proponuje mi

tę funkcję, ponieważ znam Studio oraz cykl produkcji filmów od poszewki, jestem jednym z najstarszych stażem pracowników, dlatego powinienem się podjąć zadania, bo dyrektor obcy, z nadania to pewnie po pół roku zamknie działalność.

I jak Pan uratował Studio?

Powiem, jak Woody Allen: oprócz talentu i chęci do pracy trzeba mieć jeszcze szczęście. Pracowało nas w tamtych czasach 96 osób, a w grudniu 1992 roku przychodzi księgowia i mówi, że nie ma pieniędzy na wypłaty. Prowadziłem wówczas rozmowy z Amerykaninem, starającym się o zakup praw do filmu „Porwanie w Tiutiurlistanie” z możliwością przemontowania, napisania nowych tekstów piosenek, nowego dźwięku. W związku z tym, że wraz z kolegą byliśmy autorami obrazu, więc negocjowano ze mną. Najdłużej oczywiście trwały rozmowy co do ceny, trochę opuściłem, może nawet za dużo, ale nie miałem innego wyjścia. Sprzedałem film, zdobywając w ten sposób pieniądze na najpilniejsze potrzeby i cele.

Można powiedzieć, że Studio Filmów Rysunkowych było Pana drugim domem, pracował Pan w nim przecież całe życie i na różnych stanowiskach?

Oczywiście, spędziłem tam 47 lat.

Po przejściu na emeryturę Pańskie życie zatoczyło koło, ponieważ powrócił Pan do malowania, czyli do czasów z Akademią Sztuk Pięknych w Krakowie. Inaczej malowałem na studiach, inaczej po zakończeniu nauki, a jeszcze inaczej po przejściu na emeryturę. To wynikało z życiowych doświadczeń, wyciągania wniosków z pracy przy filmie animowanym. Konkluzje, refleksje dotyczyły między innymi adresata twórczości. Jeśli odbiorcą miałyby być grupa fachowców, znawców tematu, to z definicji zawężi gremium. Pomyślałem więc, że muszę malować w sposób zachęcający jak największą widownię, i żeby jak najdłużej chciała ten obraz oglądać, analizować. Stwierdziłem w związku z tym, że praca musi być niejednoznaczna, posiadać kilka podtekstów, określone szczegóły, odnośniki, wyróżniać się inten-



„Bolka i Lolka”. Polska należała do czołowych producentów bajek na świecie?

Nie należała. Może w Europie, ale w świecie na pewno nie. W Polsce natomiast wyróżnialiśmy się faktycznie metodą bezdialogową, co w dużym stopniu sprawiło, że „Bolek i Lolek” osiągnął maksymalną sprzedaż, a „Wielką Podróż Bolka i Lolka” zakupił dystrybutor angielski i wersję angielską wyświetlano w 83 krajach, która dochodami pobiła najlepsze ówczesne polskie filmy fabularne.

A konkurowaliście z innymi, znanymi filmami animowanymi, na przykład Walta Disneya?

Nie. Przede wszystkim nie mieliśmy takiej



sywnością kolorów. I w taki sposób postanowiłem właśnie tworzyć, czego się ściśle trzymam.

Do Wesolej na emeryturze często Pan powraca, ta wystawa to taka podróż sentymentalna, którą zamierza Pan powtarzać w przyszłości?

Ta wystawa to przede wszystkim czysty przypadek. W życiu nie pomyślałem, że w Wesolej pokażę swoje obrazy. Wszystko zawdzięczać okolicznościom następującym. Niejaki rodak, Franciszek Dąbrowski, w 1907 roku ożenił się z dziewczyną z Żołyni, a sam był absolwentem Szkoły Artystycznej Rzemiosła Sakralnego w Krakowie. Ówczesny proboszcz, ksiądz Mączka wypatrzył, że chłopak rzeźbi w lipowym drzewie, ma talent i przyczynił się do zaangażowania Dąbrowskiego przy budowie ołtarza głównego kościoła w Żołyni. Tam też założył rodzinę, prowadził swój warsztat, przejęty później przez syna w latach powojennych. Dom po Dąbrowskich kupiła pewna pani, dążąca do ocalenia dorobku artystów i poszukiwała życiorysów członków rodziny. Dotarła do Antoniny Kudły z Wesolej, matki Dąbrowskiego, a następnie ktoś ją pokierował do mnie, noszącego takie samo nazwisko i pochodzącego z Wesolej. Najpierw pokrewieństwa nie brałem pod uwagę, bo Kudłów w Wesolej dużo, ale zadzwoniłem do siostry i zaczęliśmy się zastanawiać. Po dogłębnym sprawdzeniu okazało się, że mój dziadek i Antonina byli rodzeństwem. Zadecydowano z tego powodu, że muszę jako blisko spokrewniony z Dąbrowskimi z Żołyni zorganizować wystawę w tej miejscowości. Później sprawą zainteresowały się władze gminy Nozdrzec i w ten sposób prace dotarły do Wesolej. Stąd być może trafi do Dynowa, gdzie przez dwa lata chodziłem do Liceum Ogólnokształcącego.

Edukacja to również ciekawy wątek Pańskiej biografii. Rozpoczął Pan bowiem naukę we wspomnianym liceum w Dynowie, zaś ukończył Liceum Plastyczne w Jarosławiu. Nie chciał Pan od razu pojechać do Jarosławia?

Chcieć to może i chciałem, ale sytuacja materialna mojej rodziny nie zawsze pozwalała na realizację wszystkich planów. Ojciec zmarł w marcu roku 1945, kiedy jeszcze trwała wojna. Odszedł na gruźlicę, będącej konsekwencją pracy przy umacnianiu Doliny Dukielskiej w czasie frontu. Wrócił do domu z zapaleniem płuc, potem przepłatała się gruźlica, której niestety nie przetrwał. Pozostawił mamę i trójkę małych dzieci, ja byłem najstarszy, miałem 7 lat. Po szkole podstawowej kierownik placówki zasugerował mi, żebym poszedł do szkoły do Jarosławia, lecz mama odwołała mnie od tego pomysłu, bo stwierdziła, że to koniec świata, i żebym podobnie jak kuzynki skupił się na liceum w Dynowie.

Czyli pomysł Liceum Plastycznego w Jarosławiu został tylko odroczony i powrócił w trakcie trwania nauki w Dynowie.

W Dynowie zainteresował się mną nauczyciel rysunku technicznego, Józef Witkowski. Spostrzegł, że dobrze mi idzie, poza tym zauważył moje rysunki odnoszące się do wspomnień wojennych, bo takie wtedy dominowały u dzieci, które przetrwały te tragiczne lata. Zaczął mnie pytać o czym ja w życiu marzę i wyciągnął wnioski, że najchętniej poszedłbym na Akademię Sztuk Pięknych. W tym momencie przystąpił do ofensywy i namawiał do zmiany szkoły ze względów praktycznych. Po prostu edukacja w normalnym liceum, a nie o profilu artystycznym, plastycznym uniemożliwiłaby mi dostanie się na ASP.

Przy drugim podejściu mama dała się już przekonać?

Nauczyciel mi powiedział, żebym nic mamie nie mówił, że zwolni mnie z zajęć na cały dzień i żebym w tym czasie pojechał do Jarosławia. Powiedział mi, że po drugiej klasie, czyli po małej maturze, również przyjmują do szkoły, więc miałem napisać podanie i udać się na egzamin. Podanie napisałem o przyjęcie do trzeciej klasy, lecz moje nazwisko widniało na

najważniejszych przy przekonywaniu mamy?

Nie tylko, po prostu się o mnie martwiła, bo dla niej trudne do wyobrażenia było przemieszczanie się między miejscowościami, zwłaszcza nieco dalsze. Nigdy nie jechała pociągiem, cały czas spędzała w Wesolej lub w sąsiednich wioskach, ówczesne czasy przykuwały w zasadzie ludzi do jednego miejsca. Co do finansów miałem dużą świadomość sytuacji. Wiedziałem, że muszę się wyróżniać w nauce, żeby pobierać stypendium. Innej możliwości kształcenia nie miałem.

Ów nauczyciel odegrał w Pana życiu wielką rolę?

To był mój Anioł Stróż, zresztą nie tylko mój. Do wszystkich uczniów podchodził z wielkim sercem, poświęcał im mnóstwo czasu, naprawdę dążył, żeby wszyscy kształcili się w miarę możliwości wedle swoich zainteresowań i pasji. Metafizycznie powiem, że miał na imię Józef, jak mój ojciec, co miało dla mnie znaczenie. Po zakończeniu studiów, mając już jakiś skromny dorobek artystyczny i samochód, wybrałem się do Dynowa z nadzieją na spotkanie, podziękowanie mu i wręczenie upominku. Niestety otrzymałem informację, że zmarł rok wcześniej, a jego młodszy



liście uczniów klasy drugiej. Zapytałem w sekretariacie dlaczego podjęto taką decyzję, na co odpowiedziano, że mam za dużo zaległości z rysunku, malarstwa, historii sztuki, języka francuskiego. Pojawił się spory problem, ponieważ nauka w Liceum Plastycznym trwała 5 lat, a w zwykłym 4. Zaczynając więc plastyka od 2 klasy traciłem rok, a dodać do tego wydłużoną o rok naukę, musiałem chodzić do szkoły średniej 2 lata dłużej niż planowałem. Dla mnie to było dużo, ale mój profesor w Dynowie nie chciał słyszeć o moim powrocie do tamtejszego liceum. Thumaczył mi, że poświęcenie dwóch lat życia na coś co kocham robić nie ma żadnego znaczenia i muszę się podjąć zadania. Nauczyciel przekonywał mnie, a ja mamę. Najważniejsze, że wszyscy się do szkoły plastycznej pozytywnie nastawili i tak pojechałem do Jarosławia.

Argumenty finansowe należały do

syn, o istnieniu którego wiedziałem również już nie żył, bo uległ śmiertelnemu wypadkowi. Bardzo mnie to wszystko dotknęło, przybiło. Nie zdążyłem podziękować, a tak tego pragnąłem, czułem ogromną wdzięczność i chęć jej okazania profesorowi.

Z tego co wiem nie rezygnował Pan z dotarcia do rodziny profesora?

Przed trzema laty pochodzący z Wesolej ksiądz Bator udostępnił mi „Rocznik Dynowianina” z biografią profesora Witkowskiego. Pod tekstem podpisał się jego starszy syn, mieszkający w Józefowie pod Warszawą. Podzwoniłem, dostałem kontakt i przekazałem na jego ręce podziękowania dla ojca, któremu zawdzięczałem naprawdę dużo. Przede wszystkim ukończenie studiów na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, a w konsekwencji zawodową karierę.

Rozmawiał Sebastian Czech

<http://www.powiatbrzozow.pl>

Kłaniam się nisko cieniowi Pani Profesor

Wspomnienie o Pani Annie Zalot



śp. Prof. Anna Zalot

Gdyby żyła, ukończyłaby w tym miesiącu 108 lat, urodziła się bowiem 27 maja 1914 roku, na kilka miesięcy przed wybuchem I wojny światowej. 18 lat później, w 1932 r., złożyła swój egzamin dojrzałości w brzozowskim gimnazjum, które zostało założone w miasteczku nad Stobnicą zaledwie 5 lat przed Jej urodzeniem – w 1909 roku. Na uroczystości Jubileuszu 100-lecia szkoły, obchodzonej we wrześniu 2009 r., została uhonorowana złotym dyplomem matury, jako najstarsza jej absolwentka. Dziękując za wyróżnienie, powiedziała wówczas m.in.: Kłaniam się nisko ceniom moich profesorów, którzy dawno już odeszli..., składając w ten sposób hołd swoim gimnazjalnym nauczycielom, których doskonale pamiętała i z wielkim sentymentem wspominała. Pamiętała wszystkich, ze szczegółami dotyczącymi ich wyglądu, zachowania, ulubionych powiedzonek, ale szczególnie

cenila, za wiedzę i umiejętności pedagogiczne, kilkoro z nich, przede wszystkim swoich nauczycieli łaciny – Franciszka Kubielsa i ówczesnego dyrektora szkoły Michała Mrozowskiego. Podkreślała, że im właśnie zawdzięczała doskonałą znajomość tego języka, a także miłość do szeroko pojętej kultury antyku, którą tak pięknie prezentowali na swoich lekcjach, ucząc przy okazji i historii starożytnej, bo przecież wszystkie teksty z łaciny, tłumaczone na lekcjach tego przedmiotu, dotyczyły najważniejszych wydarzeń historycznych tej epoki. Dyrektora Mrozowskiego ceniła także za jego patriotyzm, który wyraziście prezentował przede wszystkim w swoich przemówieniach, kierowanych do młodzieży i społeczności Brzozowa z okazji licznie organizowanych wówczas uroczystości, głównie dotyczących świąt państwowych.

Z wielkim szacunkiem wspominała także swojego nauczyciela matematyki Friedla Korna, który, jak nikt inny, potrafił nauczyć tego przedmiotu. Lubił swoich uczniów, rozumiał, że nie wszyscy są uzdolnieni matematycznie i potrafił ratować z opresji, kiedy zachodziła taka potrzeba. Profesora Korna ceniła także jako wychowawcę. Wspominała m.in., jak on – z pochodzenia Żyd – uczestniczył zawsze ze swoją, czyli Jej klasą, w obowiązkowych dla młodzieży kościelnych nabożeństwach, bo to wiązało się z jego wychowawczymi obowiązkami, z których się wzorowo wywiązywał. Profesor Korn zginął we Lwowie, dokąd wyjechał po wybuchu II wojny światowej. Ukochaną gimnazjalną nauczycielką Pani Anny Zalot była polonistka Leontyna Drogomirska, po której, niejako w dziedzictwie, przejęła nie tylko prowadzony później

przez siebie przedmiot, ale i większość form pracy z uczniami, które tak bardzo zachwyciły potem Jej własnych uczniów. Wszyscy, których uczyła, do dzisiaj z dumą podkreślają, że ich nauczycielką języka polskiego w szkole średniej była pani profesor Anna Zalot. Często wracała we wspomnieniach do czasów swojej gimnazjalnej edukacji, która przypadła na czasy II Rzeczypospolitej, epoki, w której szkolny program wychowawczy realizowano z równą dbałością o końcowe efekty, jak program nauczania poszczególnych przedmiotów, a naczelnym hasłem wychowawczym były słowa Bóg, honor, Ojczyzna. Kształtowały one świadomość całego pokolenia wychowywanego w czasach dopiero co odzyskanej po 123. latach niepodległości i ustanawiały hierarchię wartości, którym to niezwykle pokolenie przedwojennych Polaków było wierne do końca swych dni. Tak było i w przypadku Pani Profesor Anny Zalot, która służbę Ojczyźnie uważała za najważniejszą powinność każdego Polaka. Swój patriotyzm udowodniła w czasie II wojny światowej, kiedy to niemal od razu włączyła się czynnie w tajne nauczanie, za co po wojnie otrzymała legitymację kombatancką, czym się chlubiła. Do końca swojego życia żywo interesowała się wszystkimi wydarzeniami w kraju, niezwykle emocjonalnie reagując na to, co według Niej było korzystne dla Polski i mogło zapewnić jej wspaniały rozwój. Poważnie traktowała obowiązki obywatelskie. Do późnych lat swojego życia



brała udział w wyborach parlamentarnych i samorządowych, traktując je jako formę dzisiejszej służby Ojczyźnie. Nikomu nie narzucała swoich poglądów, ze spokojem i zrozumieniem dla racji innych uczestniczyła w rozmowach i dysputach na różne tematy. Była prawdziwym autorytetem w sprawach zawodowych. Chętnie udzielała pomocnych rad, zwłaszcza koleżankom polonistkom, bo niełatwych problemów do rozstrzygnięcia i im, i nauczycielom innych przedmiotów, nie brakowało. Była prawdziwą mistrzynią słowa. Jak na wybitną polonistkę przystało, posługiwała się piękną polszczyzną, z łatwością operowała bogatym słownictwem, bez trudu wygłaszała piękne mowy na uroczystych lub okolicznościowych spotkaniach. Kochała swój zawód, swój przedmiot, polską literaturę. Była nauczycielem z pasją. Jak sama podkreślała, zawód ten wykonywała przez całe życie - aż do przejścia na emeryturę w wieku 60. lat. Pracowała w różnych miejscach, nawet, krótko - przed wybuchem II wojny światowej - na Kresach Wschodnich. Po wojnie została skierowana do pracy na Śląsku, bo jak sama mówiła, tam byli potrzebni nauczyciele, a później do Nowej Huty, skąd, już w latach pięćdziesiątych, wróciła do rodzinnego Brzozowa, pozostając w nim, z małą przerwą na pracę w Jaśle, już do końca swoich dni. Jak sama często mówiła, pracowała we wszystkich typach szkół, w Brzozowie także, ale wymieniała przede wszystkim Liceum Pedagogiczne, gdzie była pełnoetatową polonistką do końca funkcjonowania tej szkoły w Brzozowie, także Technikum Budowlane i macierzyste Liceum Ogólnokształcące, z którym czuła się najmocniej związana uczuciowo i z tej szkoły odeszła na zasłużoną emeryturę. Do końca życia żywo interesowała się problemami szkolnictwa w kraju, bardzo też przeżywała wszystko, co wiązało się z ukochaną szkołą, czyli obecnie I Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Kazimierza Wielkiego. Dopóki mogła, brała udział w szkolnych uroczystościach, w spotkaniach z młodzieżą, które sprawiały Jej największą radość. Gdy była już emerytką, ogromnie cieszyły Ją odwiedziny uczniów, których oczekiwała zwłaszcza w Dniu Nauczyciela i oczywiście, zawsze cieszyła się ze spotkań z członkami Grona Pedagogicznego, a koleżanki emerytki, jak nas pięknie nazywała, zapraszała na wspólne świętowanie swoich urodzin i imienin. Uczestniczyliśmy w tych spotkaniach z wielką radością i świadomością prawdziwego wyróżnienia przez Panią Profesor. Byłyśmy zawsze podejmowane niezwykle gościnnie i serdecznie.

Była obdarzona fenomenalną pamięcią, potrafiła cytować z pamięci całe



utwory najwybitniejszych polskich poetów, których twórczość analizowała na swoich lekcjach lub obszerne ich fragmenty. Tak było też, gdy w wieku 98. lat (ukończonych!) przedstawiła, na ponadgodzinnym spotkaniu z licealną młodzieżą, rozwój polskiej literatury od czasów najdawniejszych po sobie współczesne, ilustrując twórczość największych poetów poszczególnych epok wygłaszanymi z pamięci dużymi fragmentami ich wierszy. Warto dodać, że cały wykład wygłosiła na stojąco, bez żadnych materiałów pomocniczych, czym zdumiała wszystkich uczestników spotkania - młodzież i innych nauczycieli. Lubiła wygłaszać z pamięci utwory, a miała też i swój

utwór. Czyniła to niemal do ostatnich chwil swojego życia i na tym też polegał fenomen Pani Profesor. Bardzo kochała kwiaty. Były najmiłszym prezentem, jaki chciała zawsze otrzymywać i sama też chętnie nimi obdarowywała swoich przyjaciół, i były to najczęściej kwiaty z Jej własnego ogródka, starannie pielęgnowanego przez Nią osobiście do późnych lat życia. Zachwycił ten ogródek wszystkich przechodzących uliczką Podwałe bogactwem krzewów i kwiatów, mnogością barw, intensywnością zapachów.

Pani Profesor Anna Zalot była prawdziwą Damą. W kontaktach z innymi osobami zwracała uwagę dystyngowanym sposobem bycia, kulturą, uprzejmością. W rozmowie nigdy nie okazywała zniecierpliwienia, wysłuchiwała przeznaczonych dla Niej treści



ulubiony - poemat o św. Stanisławie Kostce, pierwszym patronie szkoły. Ten długi, kilkunastozgłoskowy utwór wymagał wielominutowej recytacji i Pani Profesor czyniła to chętnie, recytując, a właściwie prawdziwie artystycznie interpretując utwór z odpowiednią intonacją i modulowaniem głosu, podobnie jak i inne recytowane przez siebie

z uprzejmym uśmiechem, zawsze gotowa coś mądrego podpowiedzieć, zachwycić się tym, co słyszała, ewentualnie podnieść na duchu swojego rozmówcę, jeżeli zachodziła taka potrzeba. I taką Ją - uśmiechniętą, uprzejmą, niesłychanie życzliwą, serdeczną - zapamiętamy.

Mieczysława Trześniowska

Jak ważnym miesiącem w najnowszej historii Polski jest czerwiec, pokazują wydarzenia z lat 1956 i 1976. Wówczas to na ulice Poznania oraz Radomia wyszli robotnicy w protestach przeciwko złym warunkom pracy, nieuczciwym naliczeniom premii za najbardziej wydajną pracę, a także podwyżkom cen na podstawowe artykuły spożywcze. Wielu za swoją determinację w obronie własnych praw zapłaciło najwyższą cenę. W Poznaniu, w czerwcu 1956 roku życie straciło aż 57 osób, dwadzieścia lat później w Radomiu również nie obeszło się bez ofiar śmiertelnych. W obydwu przypadkach doszło też do olbrzymich zniszczeń mienia, masowych aresztowań, sankcji w postaci zwalniania pracy, inwigilacji przez Służbę Bezpieczeństwa.

parowych, spalinowych, elektrycznych i wagonów kolejowych. Prowadzone rozmowy przedstawicieli załogi z władzami fabryki, jak i ministerstwem przemysłu nie dały rezultatu, w konsekwencji czego robotnicy podjęli strajk, a następnie wyszli na ulice Poznania. Władza odpowiedziała represjami, wyprowadzając wojsko i czołgi. Demonstracja z 28 czerwca 1956 roku została krwawo spacyfikowana, ludzie ginęli, ciężko ranni trafiali do szpitali. Jako się rzekło, życie straciło 57 osób. - *Precz z komuną, precz z Ruskimi, precz z katami narodu* - krzyczeli demonstranci. - *Niech żyje Wojsko Polskie* - rewanzowali się z kolei wojskowi. Rozgorzała regularna walka. Żołnierze strzelali, demonstranci podpalali, atakowali czołgi. Jako barykad używali tramwajów, któ-

strantów. Dość powiedzieć, że jeszcze w połowie lipca 1956 roku, czyli trzy tygodnie po zajściach, w aresztach przebywały 333 osoby. Procesy trwały wiele miesięcy, zaś trauma wśród uczestników pozostała na całe życie. Nastroje i emocje towarzyszące demonstrantom z 28 czerwca 1956 roku w Poznaniu najlepiej oddaje przemówienie mecenasa Michała Grzegorzewicza, broniącego sprzeciwiających się władzy ludowej i protestujących przeciwko warunkom, w jakich pracowali ówcześni robotnicy. - *Robotnicy wyszli na ulicę. Kto widział ten pochód, ten zapamięta go na zawsze. Gdy karne szli w ordynku, szli zdyscyplinowani z dumą i godnością. Ale nie zapomnijmy o tym, że to nie szedł tłum spacerowiczów, tłum gapiów, tłum kibiców opuszczający boisko sportowe. Szedł tłum wrzący i kipiący, tłum gniewny. W miarę jak gęstniał, jak wzmagał się odgłos kroków, narastała również temperatura uczuć. Taki nastrój to dynamit. Niebezpieczna staje się każda iskierka* - mówił w sądzie Michał Grzegorzewicz, cytowany w książce „Poznański Czerwiec 1956”. Blisko rok po wydarzeniach poznańskich głos na temat demonstracji zabrał z kolei Wincenty Kraśko, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej poznańskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej. Oto fragment: - *Wprawdzie zarówno Komitet Wojewódzki, jak i Komitet Centralny zdawały sobie od początku sprawę z tego, że główną i decydującą przyczyną wypadków poznańskich były błędy i wypaczenia, które w ciągu długich lat nieznośnym ciężarem kładły się na barki robotników i budziły w ich sercach gorycz i wątpliwość, ale jednocześnie próbowano wśród uczestników strajku i demonstracji odszukać winnych. Trzeba jednak w tym miejscu gwooli prawdzie stwierdzić, że kierownictwo KW, aczkolwiek wykazało duże niezdecydowanie i chwiejność w wyciąganiu praktycznych wniosków politycznych płynących z oceny wydarzeń czwartkowych, w szeregu spraw ustępowało z zajętego przez siebie słusznego stanowiska pod naciskiem władz centralnych* - tłumaczył się Wincenty Kraśko, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu. Fragment przemówienia przytoczono w książce „Poznański Czerwiec 1956”.

Takowe stanowisko, niby w jakimś stopniu samokrytyczne, na nic się zdawało, kiedy na światło dzienne wychodziły zeznania postronnych świadków, opisujących krwawe zajścia na poznańskich ulicach. Należy do nich zeznanie Egona Naganowskiego, poznańskiego literata. - *To było gdzieś około godziny 12. Widziałem w pierwszej chwili, że tłum tworzy półkole przed Urzędem Bezpieczeństwa. Odezwały się różne okrzyki. Przed samym gmachem stanęły trzy tramwajarki*

Czerwcowe historie



Rok 1956 był pierwszym, w którym robotnicy oficjalnie i gremialnie zademonstrowali przeciwko ludowej władzy. Przedstawiciele klasy społecznej, teoretycznie najbardziej korzystającej z nowego systemu politycznego, zbuntowali się przeciwko swoim komunistycznym niby dobroczyńcom. Żeby oddać jeszcze większy stopień ówczesnego kuriozum, to najbardziej niezadowoleni z sytuacji materialnej byli tak zwani przodownicy pracy. Czyli robotnicza czołówka, osiągająca najwyższe normy akordowe, jednym słowem wizytówka PRL. Narzekali na zbyt wysokie opodatkowanie pensji, przez co otrzymywane wynagrodzenie okazywało się zbyt niskie względem wyników produkcyjnych. Tak działo się między innymi w Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego w Poznaniu, zajmujących się produkcją silników okrętowych, lokomotyw

rych zniszczono 33. Wszelkie sposoby przeciwstawienia się demonstrantów regularnej armii nie mogło zakończyć się pozytywnie. Nazywane przez niektórych powstanie poznańskie z czasem zanikało. Dzień po krwawych zdarzeniach, czyli 29 czerwca o godzinie 19.30 premier Józef Cyrankiewicz wygłosił przemówienie, brzmiące między innymi tak: - *Każdy prowokator, czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza odrąbie w interesie klasy robotniczej, w interesie chłopstwa pracującego o inteligencji, w interesie walki o podnoszenie stopy życiowej ludności, w interesie dalszej demokratyzacji naszego życia* - mówił Cyrankiewicz.

Poza ofiarami śmiertelnymi i rannymi były też osoby zatrzymane, poddawane ciężkim przesłuchaniom, czy torturom. W sumie śledztwem objęto 567 demon-

z polską chorągwią. Właśnie ten moment zaobserwowałem, kiedy do stojących kobiet oddano serie z Urzędu Bezpieczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że stamtąd zaczęto strzelać. I w pewnej chwili ten sztandar był już postrzępiony. To działało psychologicznie na tłum. Wtedy jedna z tramwajarek osunęła się. Widocznie dostała postrzał. Druga zaprowadziła ją do plotu, oparła się o niego i w tym momencie też się osunęła. Została tylko jedna z tym sztandarem, potem i ona wycofała się i ten sztandar chwycił młody chłopak, 12, może 13-letni - opowiadał w książce „Poznański Czerwiec 1956” Egon Naganowski. Ta historia kończy się tragicznie. Młody chłopiec, zidentyfikowany jako Romek Strzałkowski ginie. To najlepiej dokumentowało bezwzględność władzy, a także determinację demonstrantów. Tak wielkie emocje i dramatyczne zdarzenia bardzo szybko eskalowały przemoc.

Konsekwencją Poznańskiego Czerwca była zmiana na szczytach partyjnych władz. Edwarda Ochaba na stanowisku I sekretarza KC PZPR zastąpił Władysław Gomułka. Początkowo solidaryzujący się z niezadowolonymi Polakami z dotychczasowych rządów ludowej władzy z czasem wystąpił przeciwko ludowi. I to dwukrotnie: w roku 1968 i 1970. Po wydarzeniach na Wybrzeżu w 1970 stracił władzę, a jego następcą Edward Gierk również nie ustrzegł się błędów swoich poprzedników. 25 czerwca 1976 roku bowiem, mniej więcej w połowie „dekady Gierka” doszło do zamieszek w Radomiu, wywołanych podwyżką cen na podstawowe produkty spożywcze. Protesty odbywały się również w innych częściach Polski, lecz w Radomiu i Ursusie właśnie były najbardziej intensywne. Do równie zdecydowanych zaliczyć należy działania i interwencje milicji oraz różnych służb nie tylko radomskich, lecz wysłanych tam z innych polskich miast. W wyniku pacyfikacji śmierć ponieśli Jan Łabędzki i Tadeusz Ząbecki. Przez późniejsze szlaki najprawdopodobniej życie stracili Jan Brożyna, Stanisław Nowakowski i ksiądz Roman Kotlarz. Olbrzymia ilość uczestników została poszkodowana, bardzo wielu miało nieprzyjemności w pracy, z wypowiedzeniem zatrudnienia łącznie. Część przeszła tak zwaną „ścieżkę zdrowia”, czyli przez bolesne przesłuchania, podczas których siłą wymuszano zeznania. Z pozytywnych wyników dla Polaków po tych protestach należy odnotować fakt o wycofaniu się rządu z podwyżek, które doprowadziły do wystąpień.

Władza, jak to wcześniej i później bywało, znakomicie radziła sobie z wszelkimi problemowymi sytuacjami, w tym oskarżeniami społecznymi o ciężkie, bądź śmiertelne pobicia. Sprawy umarzono, sprawców nie wykrywano. Jak w przypadku wspomnianych już Jana Łabędzkiego i Tadeusza Ząbeckiego. Prokuratura Wojewódzka w Radomiu 11 listopada 1976 roku umorzyła

dochodzenie w sprawie ich śmierci, co uzasadniono między innymi w taki oto sposób. - W dniu 25 czerwca 1976 roku w Radomiu, kiedy zgodnie z uchwałą Sejmu PRL miały odbywać się konsultacje ze społeczeństwem dotyczące proponowanych zmian w strukturze cen niektórych artykułów żywnościowych, grupy chuliganów, pasożytów i innych osobników z marginesu społecznego na ulicach miasta utworzyło zbiegowisko - czytamy w uzasadnieniu Mariana Pawłowskiego, wiceprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu cytowanej w książce „Radomski Czerwiec 1976”. W dalszej części prokurator dowodzi, że napastnicy atakujący budynki urzędów i instytucji nie dopuścili do akcji ratowniczej samochodów straży pożarnej i organów MO poprzez przewracanie pojazdów, czy ich przyczep. - W wyniku tych zaistniał szereg osób doznało obrażenia cielesne i zostało przewiezionych do miejscowego szpitala. Wśród wymienionych osób do szpitala na oddział anatomopatologiczny przewieziono zwłoki dwóch mężczyzn, jak się okazało Jana Łabędzkiego i Tadeusza Ząbeckiego. Przeprowadzono oględziny zewnętrzne i wewnętrzne wymienionych osób, które u Jana Łabędzkiego wykazały złamanie wieloodłamowe kości podstawy i sklepienia czaszki, złamanie kości twarzoczości, mnogie złamanie żeber z rozerwaniem płuca lewego, pęknięcie urazowe wątroby - czytamy dalej w rzeczonym uzasadnieniu.

U Tadeusza Ząbeckiego natomiast sekcja zwłok wykazała złamanie kości sklepienia i pokrywy czaszki, zmiażdżenie klatki piersiowej, rozerwanie serca z oderwaniem od pni naczyń, pęknięcie wątroby i szereg innych obrażeń. Lekarze stwierdzili, że opisane zmiany urazowe powstały najprawdopodobniej w wyniku przejechania względnie przygniecenia przez ciężki przedmiot o dużej powierzchni. - W toku prowadzonego postępowania

czyniono starania, aby ustalić osoby, które widziały okoliczności w jakich ponieśli śmierć Jan Łabędzki i Tadeusz Ząbecki. Podjęte wysiłki nie dały pożądanego rezultatu. Niewątpliwie jest jednak, że wymienieni mężczyźni uczestniczyli w zbiegowisku i na skutek aktywnego w nim udziału zostali przygnieceni przez pojazd samochodowy, który był przewrócony na jezdni w celu zatarasowania ulicy - napisano w konkluzji decyzji zamieszczonej w książce „Radomski Czerwiec 1976”. Od roku 1981 ofiary oraz poszkodowanych systematycznie rehabilitowano. Wcześniej otrzymywali oni wsparcie ze strony Komitetu Obrony Robotników, później zaś Solidarności. 29 marca 1981 roku matka Jana Łabędzkiego, Brygida Łabędzka, napisała do władz podanie o odszkodowanie za śmierć syna. Oto fragment treści: - Ja jako matka zostałam ukarana najbardziej. Mój syn zapłacił życiem za to, że komuś zachciało się zmieniać ceny żywności. Pragnę nadmienić, że wszystkie wydatki, łącznie z pogrzebem syna sama pokryłam na własny koszt. Od 1970 roku jestem wdową. Miałam wielkie nadzieje, że na starsze lata będę miała opiekę i pomoc syna. Proszę wejść w moje ciężkie położenie i przyjść mi z pomocą - czytamy w piśmie zawartym w książce „Radomski Czerwiec 1976”. Jak rozpatrzone zostało podanie nie wiadomo.

Wiadomo natomiast, że wydarzenia zarówno w 1956, jak i 1976 rozbudziły w społeczeństwie nadzieje na przyszłość. Dodały odwagi, doświadczenia na organizację kolejnych protestów. Przede wszystkim tych z roku 1980, które okazały się przełomowe w walce z komunistycznym ustrojem. Prowadzących do wyborów z 1989 roku i transformacji ustrojowej. Przytoczone zatem przykłady ofiar i dramatów miały olbrzymie znaczenie w kolejnych etapach patriotycznych dążeń wolnościowych.

Sebastian Czech



Nr 19/2022

ZGRZYT

Kwartalnik Ruchu Poetyckiego

W obłokach

przyleciałaś do mnie
malutka ptaszyno
w ciemnej piwnicy
zostawiłaś życie i śpiew

cicho spoglądasz
przy wspólnej granicy
czy jest już bezpieczne
twoje gniazdo i dom

choć u mnie
ci dobrze i ciepło
chcesz wracać
odszukać swój głos

zostań ptaszku
wtul główkę w ramiona
niech nadzieja
otuli nas

zostań proszę
bo najmniejszy ptak wie
że po drugiej stronie
dzieci giną też

Katarzyna Tercha - Frankiewicz

Decyzja

Harmonijne tonie
pragną wypełnić szczeliny serca
Spienione rozpacz
mocą Złego
mają ochotę wszystko podzielić
Nasycone desenie
wewnętrznej mocy
próbują stworzyć zapory
dla niszczyielskich płatanin

Jedna decyzja
człowieka
potrafi zmienić
cały jego mikrokosmos
Wzrok
skierować w kierunku radości
lub rozpacz

Cisza
Spokój
Pokój serca
Szczerość
wobec siebie i innych
ma moc regenerowania
przestrzeni wnętrza
Prostowania odnóg dróg krętych
Zważając na kałuże

Agnieszka Mrozek

bladym świtem w niepewnej jeszcze
poświacie potrójnej tęczy
oddaję się pierwotnym instynktom
muszę w nieokiełznanym gniewie
spłonąć na nowo
zapomnieć jak oddałem
wszystkie barwy moich dni
czerni we władanie
jak pustka je wchłonęła
rozbłyskują szaleńczym śmiechem
bez tłumaczenia to prosta decyzja
uratowałem chłopca o czerwono-białych oczach
przed szarym skażeniem
tylko czy ktoś go odnajdzie
pod obsydianową zbroją

Kamil Frankiewicz

Próbuję złapać choć jedną
By swoim blaskiem
Obudziła skostniałe kości.

Poprowadziła jasną ścieżką
W przyszłość diamentową.

Mleczną drogą napoiła
Rozedrgane serce.
Moja gwiazda istnienia.

Anna Wiatrak

Oczyrna Judasza

Kochał Mistrza i ją
 Mamonę
 Myślał po ludzku
 Po co wybierać
 Pomiędzy
 Skoro można mieć i przyjaźń i pieniądze
 Może go i uwiężą,
 ale przecież nie skażą
 On jest Synem Najwyższego
 Bóg na to na pewno nie pozwoli
 Nareszcie przyjdzie Jego królestwo
 Będzie Królem
 A ja mu w tym pomogę

Dziś zanurzył ze mną rękę w misie
 Jego wola się spełnia
 Ja mam w niej udział
 Czyż to nie wspaniałe
 On prekursor, a ja zaraz po nim
 najważniejszy, najodważniejszy uczeń....
 Już dosyć czekania
 Tylko dlaczego mówił coś o zdradzie....
 Chyba nie zrozumiałem....
 Musiałem coś źle usłyszeć.....

Jednak Go skazali
 Szarpią Go
 Dlaczego na to pozwala?
 Co się dzieje?
 No pokaż im wszystkim kim jesteś!
 Jezu już czas
 Dlaczego milczysz?

Często poganiamy Boga
 Wręcz rozkazujemy
 Ma być tak i tak
 Krzyczymy: Czemu milczysz?
 A On mówi
 Lecz nasz krzyk zagłusza Jego słowa
 Dopiero dźwięk srebrników
 budzi nas
 A swąd Judaszowej zdrady dobija....

*Magdalena Kondracka***Wszystko ma swój czas**

Wszystko w gwiazdach zapisane
 Pomimo pędu
 Powietrze raz cięższe
 ..raz lżejsze

Jutro większe ma znaczenie
 wpisane w przeznaczenie

Do przodu mknę
 pomimo wiatru w oczy
 ..nie brnę
 ..nie dryfuję
 ani nawet się nie snuję
 Mam nadzieję uczciwie postępuję

Od otchłani się odwracam
 Z ciekawości z utartych ścieżek
 zdarza się że zbaczam

Paletę barw mam pod ręką
 Nie jestem już płochliwą sarenką
 W otwarte karty gram
 Planów nie wysuwam
 Ran nie zadaję
 Zadane - leczyć pomagam
 Do tego potrzebna jest odwaga
 Pomimo głosów -
 wtrącać się nie wypada

Myślom złym wchodzić nie pozwalam
 by mi dnia nie psuły
 Z marzeniami idę pod rękę

Wszystko ma swój czas
 - na wszystko przyjdzie czas..

Agnieszka Mrozek

Dzień wiosennej
 bez w rozkwicie

serce szepcze
 płoną święty

*Józef Tomoń***Posłaniec Pokoju**

pośpiesz się Aniele
 tak tutaj strasznie
 wojna trwa obok nas
 wpędza w przerażenie

obrazy ludzkich ciał
 małych świątyń Boga
 rozszarpanych
 zgaszonych na ulicach

Święty Pan Bóg
 Chrystus Zbawienie nasze
 Alfa i Omega w małym
 medalionie zamknięta

broń każdego progu
 ludzkiego ciała i ducha
 pošlij Anioła Pokoju
 Niebiańskiego Zwycięzcę

*Katarzyna Tercha - Frankiewicz***Z cyklu „Anioły Ewy”**

Anioł z Cisnej
 anioł jest wytchnieniem
 dla umęczonego serca
 chowa małego człowieka
 i myje go w rzece

w uśmiechu daje mu nadzieję
 że w Cisnej odetchnie
 naje się w Sikiereczadzie
 przy ognisku zaśpiewa

razem z aniołem pojedzie
 kolejką w nieznane
 wystraszy biesy śmiechem
 czady blaskiem oczu

a na koniec w namiocie
 z aniołem złoży ręce
 Panie daj noc spokojną
 zapomnij o powrocie

Katarzyna Tercha - Frankiewicz



Anioł z gołębiem z Łopienki

anioł mając nadzieję że Pan Bóg
zapomni o jego anielskiej twarzy
w swej odwiecznej boskości
zapatrzony w przecudne oblicze
ucieknij po anielsku

czasami Panu Bogu podrzuci
szare papiery a na nich poezje
spisane gołębiem piórem
z nadzieją że Bóg wybaczy
ucieczkę z cerkwi

miłość odda białym
gołębiom
wysyłając w niebo
papierową tęsknotę

przecież nawet anioł
zakochany w ptakach
pamięta miejsce w którym
narodził się i był kochany

umrze w lesie
zapomniany jak człowiek
wspominając chwilę kiedy myślał
że Boga za nogi złapał

Katarzyna Tercha - Frankiewicz

Kwietniowe

przy przesileniu
tworzą
zbitki sylab
retorycznym
pytaniem

Krzysztof Graboń

Piękna obca
W szarych oczach
Zamglonych jak świat
Szuka wrażeń
W gwiazdach
Księżyc mocno świeci
Ozdabia wszystkie
Drzewa na ziemi
Poszukuję
Lepszego świata
Duszą obszyta
Ozdabia niebo
W pół mroku
Wszystko spokojnie leży
Cień świeci
Smutną ma twarz
Gdyby inny był świat
Zagadkowy wernisaż trwa

Dorota Hemings

Ujęte w artykule o wypaleniu

odsunięty
od ścian
myślą upadku
czyjeś zależności

myślą
że poukładają
celem
ukrytej zagłady
czy jest im
przyjemnie

Krzysztof Graboń

Modlitwa o dar nieba

Listopad, zły miesiąc,
w sam raz dla zmarłych.
Otwieram modlitewnik
na każdy dzień tygodnia,
modlę się za dusze –
od poniedziałku do niedzieli.

Odmawiam różaniec,
wszystkie jego części,
chodzę do kościoła by modlić się
o miłość do bliźnich.

Daj mi, Panie, doznać
Twego Miłosierdzia, bym
się przekonał o swoim prawie
do życia wiecznego i nieba

Jan Organ

Wolny stan

Już tyle razy
śpiewano o samotności
pisano o niej wiersze

a przecież życie wypełnia
miłość i rodzina
reprodukcja pokoleń

to rozumiejąc
sam dokładam cegiełkę
do gmachu singla
którym jestem

Cześć mojej pieśni!

Jan Organ

Na przystani myśli

Globalny zamęt
w oceanie krnąbrnych
walka dwóch rekinów
na plecach flądry

Józef Tomoń

Plan spacerku

rozwiana
rozmowa
zwyczajem
tajnej
zapowiedzi
burzy

Krzysztof Graboń

Lecą tulipany
A z róż ostre kolce
Na ciebie
Chcę żeby wszystko ciebie bolało
Bardzo bolało
I rany dawało
Nie mam żadnej już litości
Za wszystko co mnie spotkało
Ciebie ukarało
I ciebie i ciebie
Pełno was było zło zwyciężyło
Bardzo cierpiałam
Latami najgorsze lzy leciały
Na policzki i ramiona
Ciężko wciąż mi było
Ale w końcu dobro zwyciężyło

Dorota Hemings

Maj w ogrodzie
Na łące
w sadzie

We mnie
i w Tobie

W myślach
Powonieniu

Pragnieniu
i spełnieniu

W całej osnowie

Bzy
Koty
Psy
i my

Wraz z brzaskiem
zachodzącego słońca
cichnie dnia osnowa
Uważanie
wertuję zdarzenia
Błyski i przebłyski
Niekonieczne
wypowiedziane słowa

Rogatki nocy
otworzył wieczór
W jej pomrukach
odgłosy zwierząt
wydają się
chwilami porażające

Uśmiecham się
Trylion uśmiechów
wysyłałam w świat
Z nadzieją
że zatoczą krąg

Agnieszka Mrozek

Śmigus-dyngus

Jagna z Kasią biegną z cebrem po wodę do studni.
Słońko świeci, wietrzyk wieje, a coś to tak dudni?
To po drodze parą koni jedzie młynarz Jasiek.
Rżą koniki, bryczka skrzypi, spod kół leci piasek.

Prrrr! - zawołał Jaś donośnie. Konie w miejscu stają.
Wyskakują chłopcy z bryczki, panny uciekają.
Piski, wrzawa dookoła, w ruch wiaderka poszły.
Biegną panny w stronę wioski. Czmych przez płot przelazły.

Nic to jednak nie pomogło chłopcy już je mają.
I od głowy, aż po stopy wodą polewają.
Jagna cała zapłakana, a Kaśka się śmieje...
- Nie wyj głupia, która mokra tej się dobrze dzieje.

Tak jej rzecze stary Jędrzej, co pod gruszą siedział.
Przeszło kopę lat już liczył więc co mówi wiedział.
Dobrze prawił. Za mąż wyszły jeszcze tej jesieni.
A tym, których nikt nie oblał, ruta się zieleni.

Magdalena Kondracka

Wydawca:

Starostwo Powiatowe w Brzozowie
ul. Armii Krajowej 1, 36-200 Brzozów, tel. 13 43 426 45
www.powiatbrzozow.pl | starostwo@powiatbrzozow.pl

Skład i łamanie:

Redakcja Brzozowskiej Gazety Powiatowej
Druk: Drukarnia Papillon w Krakowie

Prawa autorskie:

Członkowie Ruchu Poetyckiego ZGRZYT
fot. BGP

Kontakt:

www.facebook.com/ruchpoetyckizgrzyt
ruchpoetyckizgrzyt@wp.pl

Rozwijanie pasji i hartowanie ducha

Boksterski Międzynarodowy Puchar Karpat w Brzozowie



Zwycięstwo, dwa remisy i jedna porażka, to dorobek zawodników Mrówki Brzozów w boksterskim Międzynarodowym Pucharze Karpat, rozegranym 7 maja br. w Brzozowie. Patronat nad zawodami objęli oraz wsparcia organizacyjno-finansowego udzielili Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd i Burmistrz Brzozowa Szymon Stapiński.

Najlepiej z brzozowskiego, pucharowego kwartetu wypadł Kamil Data. 14-latek walczący w kategorii 40 kilogramów pokonał jednogłośnie na punkty swojego rywala Oskara Kapustkę z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. – *Od początku miałem zdecydowanie zaatakować, osłabić przeciwnika, nie pozwolić mu kontrować, ani tym bardziej prowadzić walki. Miałem wejść sierpowymi prostymi i tak też zrobiłem. Może nie wyszło to idealnie, ale jakoś podolałem zadaniu, najważniejsze, że wygrałem. Debiutowałem dzisiaj w ringu, więc był to dla mnie ważny dzień w krótkiej mojej karierze. Boks zawsze mi się podobał, nie chodzi tylko o wygrywa-*



nie, lecz również o nabycie umiejętności umożliwiających skuteczną samoobronę w razie jakiegos niebezpieczeństwa. Dalej mam zamiar systematycznie i intensywnie trenować, tym bardziej, że w Brzozowie pojawiły się ku temu naprawdę dobre warunki. Klub Boksterski Mrówka Brzozów, trener Wojciech Nęcza potrafią zmobilizować, zapewnić fachowe wsparcie na treningach, więc nic tylko się starać i trenować, żeby robić postępy i nabierać pewności siebie. Dzisiaj, wywołany przez spikera na ring poczułem trochę stres, jednak szybko minął – powiedział po walce Kamil Data, bokser Mrówki Brzozów. Zawodnik przekonał się też, że boks nie jest lekkim sportem. Otrzymał bowiem dwa mocne ciosy w nos, co odczuwał jeszcze po walce. Tym bardziej zatem należy się cieszyć z wygranej, bo Kamil potrafił wyjść z opresji. Zwycięstwo ponadto zapewniło mu miano najlepszego młodzika turnieju.

Kamil trenował przed walką krótko, ale bardzo intensywnie. – *Spędził na zajęciach środy, czwartek, piątek. Trzy treningi w trzy dni okazały się wystarczające i skuteczne. Spisał się znakomicie, a dodać należy, że miał naprawdę trudnego przeciwnika, rywalizującego w ringu już kilkanaście razy. Kamil ma ewidentnie bokserские predyspozycje i jeśli tylko mu zapału i determinacji wystarczy, to kariera stoi przed nim otworem. Ma charakter, stanowi materiał na boksera. Zresztą kto widział jak walczy, to od razu się zorientował, że powinien kontynuować treningi – zapewnił Wojciech Nęcza, trener Mrówki Brzozów. Zuzanna Szałajko natomiast podczas brzozowskiego turnieju zremisowała swoją walkę z Julią Toporowską ze Stali Stalowa Wola, a w ringu pojawiła się po raz drugi w swojej karierze. – *Na początku starałam się wysondować przeciwniczkę, zobaczyć na co ją stać, żeby mieć lepszy przegląd sytuacji. Kiedy już wiedziałam na co mogę sobie pozwolić, zaczęłam się rozkręcać. Przed walką nie znałam dorobku przeciwniczki, dopiero po zejściu z ringu otrzymałam informację, że to doświadczona zawodniczka. Walkę uznaję za pozytywną, jestem z niej zadowolona – oznajmiła Zuzanna Szałajko z Mrówki Brzozów. Bokserka ze Stalowej Woli ważyła 10 kilogramów więcej, należy do zupełnie innej kategorii wagowej. Dlatego pojedynek rozegrano poza konkursem, nie był punktowany w ramach Pucharu. – *Rywalka Zuzi dysponowała jeszcze większym doświadczeniem niż konkurentka z mistrzostw Podkarpacia. Tato Julii Toporowskiej jest trenerem boks, prowadzi córkę od wielu lat – podkreślił szkoleniowiec Wojciech Nęcza.***

Przypomnijmy bowiem, że debiut Zuzi przypadł na kwietniowe mistrzostwa Podkarpacia, na których przegrała w finale z Wiktorią Majkut z Klubu Boksterskie-



go Budo Krosno. Jej rywalki w rundach poprzedzających finał nie przystępowały do walk. – *Po debiucie do ringu wchodziłam dużo pewniejsza. Podczas turnieju w Brzozowie chciałam mieć już jakieś obycie. Wiadomo własny teren, własna publiczność, to wywołuje dodatkowe emocje. Człowiek chce po prostu dobrze wypaść, a wiadomo, że doświadczenie pomaga* – powiedziała Zuzanna Szałajko z Mrówki Brzozów. Patryk Skoczeń, kolejny przedstawiciel Mrówki Brzozów w Pucharze, podobnie jak Zuzia Szałajko zremisował swój pojedynek, a jego przeciwnikiem był Hubert Stańczak z Włókiennika Łódź. – *Patryk niedługo u mnie trenuje, zaś łodzianin jest w ringu około dziesięciu lat. Wprawa, doświadczenie, ringowe cwaniactwo było zdecydowanie po jego stronie. Mimo takiej różnicy nasz zawodnik dał świetną walkę, wypadł rewelacyjnie, zaprezentował się jako dojrzały bokser* – dodał trener Mrówki. Czwartym reprezentantem Mrówki był Michał Ogrodnik. Broniący naszych barw bokser pojawił się po raz pierwszy w ringu i uległ Jakubowi Stolarskiemu ze Stali Stalowa Wola. Całościowo wszelako brzozowianie po-

kazali się z jak najlepszej strony, w każdej z walk prezentując boks na wysokim poziomie. – *Odczuwam dużą satysfakcję po turnieju, ponieważ nasi zawodnicy mierzyli siły z bokserami doświadczonymi, mającymi swoje wysokie, ugruntowane miejsca w sportowej hierarchii. Kamil Data potwierdził swój zapał wykazywany na treningach, zawalczył z zębem, a jednocześnie prezentując taktykę, dojrzałość, pracę nóg, wszystko co nieodzowne do osiągnięcia sukcesu w boksie* – pochwalił Andrzej Bieńczyk, sponsor Klubu Bokserskiego Mrówka Brzozów.

Klub wpisuje się w działalność Fundacji Pomocy Dzieciom im. Stanisławy Bieńczyk, prowadzonej przez Bożenę i Andrzeja Bieńczyków. Bokserskie treningi, uczestnictwo w zawodach wielu pomaga uporządkować własne życie. Ponieważ sport to nie tylko rywalizacja, ale również wychowanie, kształtowanie osobowości młodych ludzi, przystosowanie do życia w grupie, czy współpracy w zespole. Sport pozwala spełniać marzenia, rozwijać pasję, a jednocześnie uczy pokory, hartuje ducha. Słowem rozwija pozytywne cechy charakteru. Pozwala też

poznać radość zwycięstwa i gorycz porażki. Pokazuje, jak radzić sobie z niepowodzeniami i udowadnia, że nie powinno spoczywać się na laurach, tylko bez końca doskonalić swoje rzemiosło. I, że szanować należy przeciwnika. Zawsze podać mu rękę i nigdy nie lekceważyć. – *Mamy w Fundacji warsztaty muzyczne, taneczne, archeologiczne, historyczne, fizyczne, geologiczne, brakowało sportowych. Inicjatywa Wojtka Nędzy wypełniła tę lukę, za co jestem mu wdzięczny. Zgromadził grupę ludzi w różnym wieku, również dziewczyny, których ewidentnie połączył boks. Młodzież nabiera rozpędu, co mogliśmy zobaczyć na Pucharze Karpat. Nie zależy mi na wychowaniu mistrzów, zależy mi na wychowaniu ludzi. A jeśli uda się wychować również mistrza, to wszyscy będziemy jeszcze bardziej szczęśliwi* – podsumował Andrzej Bieńczyk, sponsor Klubu Bokserskiego Mrówka Brzozów.

Międzynarodowy Puchar Karpat w Brzozowie zgromadził blisko 70 zawodników z kilkunastu klubów bokserskich z całej Polski, którzy stoczyli 33 walki. Ponadto rozegrano mecz Podkarpackie kontra Świętokrzyskie, a zwycięsko z tego boju wyszli bokserzy z naszego województwa. – *Wdzięczny jestem Burmistrzowi Brzozowa Szymonowi Stapińskiemu, Staroście Brzozowskiemu Zdzisławowi Szmydowi i wszystkim sponsorom za wsparcie przy organizacji tak poważnego turnieju. To ważne wydarzenie zarówno dla całego naszego klubu, jak i dla poszczególnych zawodników* – podziękował Wojciech Nęcza, trener Klubu Bokserskiego Mrówka Brzozów.

Sebastian Czech

Mistrzostwo Polski Pawła Sowińskiego

Zwycięstwem Pawła Sowińskiego zakończyły się Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych w szachach klasycznych do lat 12 organizowane w dniach 7 – 12 maja w miejscowości Serwy k. Augustowa (woj. podlaskie). Zawody pod patronatem Ministerstwa Sportu i Turystyki, a rozgrywane w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży odbyły się na dystansie 9 rund, z czasem 90 min na zawodnika, 15 min na dokończenie partii i 30 sek. na każde posunięcie. Nasz zawodnik reprezentujący barwy LKSz GCKiP Czarna rozstawiony na liści startowej z numerem pierwszym zaprezentował się znakomicie i po raz kolejny potwierdził swoją dominację w kraju. Począwszy od pierwszej partii odprawiał z kwitkiem kolejnych rywali. Dość powiedzieć, że w całym turnieju zanotował siedem kolejnych zwycięstw i tak naprawdę wyniki ostatnich dwóch rund, w których remisował nie miały już żadnego wpływu na końcową klasyfikację. Zdobywając złoty medal Paweł zgromadził 8 pkt. i wyprzedził Patryka Cieślaka z KSz Hetman Katowice (7,5 pkt.) oraz Borysa Witczaka



UKS Hetman Częstochowa (6,5 pkt.). Warto wspomnieć o niezwykle mocnej obsadzie zawodów.

W kategorii, w której rywalizował nasz szachista startowało aż 52 zawodników, w tym cała krajowa czołówka.

Osiągnięcie utalentowanego 12-lata z Humnisk, to jego kolejny wielki sukces, potwierdzenie mistrzowskiej klasy i efekty żmudnej, systematycznej pracy. Póki co, nic nie zapowiada zmian, by w najbliższej przyszłości miało być inaczej, dlatego już teraz można przypuścić, że o spektakularnych wyczynach młodego szachisty jeszcze niejednokrotnie usłyszymy.

Marek Szerszeń, fot. MUKS Stoczek 45 Białystok

Wicemistrzostwo Podkarpacia szczypiornistek I LO



To co jeszcze jakiś czas temu wydawało się wręcz nieosiągalne, stało się faktem. Szkolna drużyna piłkarek ręcznych z brzozowskiego liceum pod okiem Magdaleny Kaczkowskiej podczas Finału Wojewódzkiego Licealiady z udziałem czterech najlepszych drużyn Podkarpacia wywalczyła drugie miejsce i w ten sposób zdobyła tytuł wicemistrza województwa na rok szkolny 2021/2022. W zawodach rozegranych 28 kwietnia w Centrum Sportowo-Dydaktycznym Uczelni Państwowej im. Jana Grodka w Sanoku, uznała wyższość tylko głównego faworyta imprezy - ekipy V LO w Rzeszowie, a pozostawiła w pokonanym polu reprezentantki ZSE w Mielcu i I LO w Sanoku. Sukces to niebywały, tym bardziej, że jeśli chodzi o te bardziej popularne halowe dyscypliny drużynowe, to dla brzozowskiego ogólniaka był to historyczny, pierwszy medal na tym szczeblu rozgrywek. – *W ciągu mojej 23-letniej pracy w liceum jest to zdecydowanie największe osiągnięcie. Wprawdzie w roku 2004 udało się wraz z prowadzoną przeze mnie drużyną wystąpić w zawodach finałowych, ale wówczas wywalczyliśmy tylko miejsce czwarte. Tak naprawdę tegoroczny wynik i zdobyty medal chyba jeszcze do mnie nie docierają. Wszystko to jest trudne do opisanie, ale bardzo się cieszę, że wieloletnia praca z młodzieżą nie poszła na marne. Sukces jaki udało się odnieść, to efekt ogromnego zaangażowania i zgrania dziewczyn. Niektóre z nich tworzyły tę ekipę od 6 lat, czyli od I klasy naszego gimnazjum. Jej trzon był niezmienny od 3 lat, co również miało pozytywny wpływ. Dziewczyny*

bardzo się wspierały, a podczas turniejów, treningów czy sparingów wkładały ogromne serce. Można powiedzieć, że zafunkcjonował team spirit, który pomógł nam w wywalczeniu tego medalu – zaznaczyła szczęśliwa Magdalena Kaczkowska.

Trzeba dodać, że brzozowskie szczypiornistki, by w ogóle znaleźć się w zawodach finałowych wygrały wcześniejsze etapy: rejonowy i półfinałowy. Podczas „rejonu” rozegranego we własnej hali najpierw pokonały licealistki z Ustrzyk Dolnych, a następnie ekipę z Sanoka. Z kolei w półfinale o turniejowej victorii i awansie do finału zdecydowało zwycięstwo po rzutach karnych z pełniącym rolę gospodarza – I LO w Krośnie. – *Zawody rejonowe były w zasadzie początkiem tegorocznych rozgrywek dla moich dziewczyn. I o ile mecz z Ustrzykami nie sprawił nam kłopotów, to potyczka z Sanokiem była bardzo trudna i niesłychanie zacięta. Tylko twarda gra w obronie i konsekwencja w ataku spo-*

wodowały, że dopiero w końcówce udało się wypracować i utrzymać niewielką przewagę. Z kolei turniej półfinałowy w Krośnie był jeszcze bardziej dramatyczny. W naszej grze pojawiły się niewymuszone błędy i duże zdenerwowanie. Całe szczęście, że w meczu w Krośnie byliśmy skuteczniejsze w karnych, co zagwarantowało nam przepustkę do występu w finale w Sanoku. I tutaj wielki ukłon w stronę naszej bramkarki Zuzi Stachowicz, która zarówno w tym turnieju, jak i później w finale spisywała się wybornie. To ona w dużej mierze przyczyniła się do tak fantastycznych wyników, niejednokrotnie broniąc w sytuacjach wręcz beznadziejnych. Mogę zupełnie szczerze powiedzieć, że Zuzia to najlepsza bramkarka, jaką kiedykolwiek mieliśmy w naszej szkole – dodała Magdalena Kaczkowska.

Sanocki finał, w którym oprócz brzozowskich licealistek wystąpiły ekipy z Mielca, Rzeszowa i Sanoka również dostarczył sporo emocji. Świadczy o tym chociażby pierwsze spotkanie brzozowianek z Sanokiem. Zacięty bój ostatecznie zakończył się remisem, a w serii rzutów karnych po raz kolejny nasze dziewczyny okazały się lepsze. Ta wygrana pozwalała już realnie myśleć o zdobyciu jakiegokolwiek medalu. W drugiej potyczce przyszła pora na zmierzenie się z renomowaną, opartą na ligowych zawodniczkach drużyną V LO w Rzeszowie. Sportsmenki z Rzeszowa - co zbytnio nie dziwi - były zdecydowanie lepsze i wygrały 17 – 5. Zresztą w pozostałych meczach równie gładko rozprawiły się ze swymi rywalkami, czym potwierdziły bezapelacyjny, końcowy tryumf. Naszym zawodniczkom do rozegrania zostało zatem spotkanie z dziewczętami z mieleckiego „ekonomika”, które decydowało o ostatecznej kolejności na miejscach II-IV. Mecz był niesłychanie wyrównany, ale cierpliwa i skuteczna gra podopiecznych Magdaleny Kaczkowskiej przyniosła ostatecznie zwycięstwo 10 – 8 i wywalczenie historycznego, drugiego miejsca. Tryumf, o którym jeszcze pół roku wcześniej nikt



głośno nie myślał, stał się więc faktem. – Zarówno zawody finałowe jak i wcześniejsze szczeble eliminacyjne nie były łatwe. Epidemia mocno utrudniała nam przygotowania do zawodów, do tego przytrafiały się kontuzje. Mimo tego udało się nam systematycznie trenować, a od czasu do czasu rozgrywać mecze sparingowe ze starszymi koleżankami – pasjonatkami piłki ręcznej z Haczowa, którym chciałam za to wszystko serdecznie podziękować. Wicemistrzostwo województwa to sukces drużyny, który na zawsze zapisze się w historii szkoły. Jestem dumna, że byłam częścią tej drużyny, która po ostatnich zawodach tak naprawdę przestała istnieć. Osiem dziewczyn to tegoroczne maturzystki, którym dziękuję za wspólne lata pracy i życzę realizacji sportowych pasji i spełnienia marzeń. Wspólnie, z całą drużyną dzięki ogromnemu zaangażowaniu, pracy, solidności i uporowi dokonaliśmy nieprawdopodobnej rzeczy - zdobyliśmy tytuł Wicemistrzów Województwa Podkarpackiego. I tylko żal, że to już koniec naszej przygody i tej wspaniałej drużyny. Jednak też szczęścia i tego co pozostanie w pamięci nikt nam nie zabierze – podsumowała Magdalena Kaczkowska.



Srebrna drużyna licealistek z naszego „ogólniaka” to: Nina Bartkowska, Emilia Chudzikiewicz, Wiktoria Długosz, Weronika Florek, Małgorzata Hałasik, Julita Król, Alicja Neupauer, Maria Ry-marowicz, Natalia Sobota i Zuzanna Stachowicz.

Marek Szerszeń

Rozstrzygnięcia w czwórboju lekkoatletycznym

Piękna, słoneczna pogoda towarzyszyła młodym lekkoatletom podczas Powiatowych Igrzysk Dzieci w czwórboju lekkoatletycznym, które 19 maja rozegrano na obiektach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Brzozowie. W zawodach wzięło udział blisko 120 uczniów urodzonych w latach 2009 – 2010, z 12 szkół podstawowych z terenu powiatu brzozowskiego. Startujący mieli okazję sprawdzić swoje umiejętności w biegu sprinterskim na dystansie 60m, skoku w dal ze strefy, rzucie piłeczką palantową oraz biegu długim na 600m (dziewczeta) i 1000m (chłopcy). Po przeliczeniu na punkty i zsumowaniu pięciu najlepszych indywidualnych wyników każdej drużyny ustalono kolejność końcową.

Wśród dziewcząt tytuł mistrzyni powiatu przypadł zespołowi SP Nr 1 w Humniskach, który uzyskał 873 pkt. i wyprzedził ekipy SP w Bliznem – 671 pkt. oraz SP w Zmienicy – 594 pkt. Na uwagę zasługuje tutaj indywidualny wynik Mileny Krowiak – liderki zwycięskiego zespołu, której re-

zultaty: 8,97 sek. w biegu na 60m, 4,55m w skoku w dal, 21,5m w rzucie piłeczką palantową oraz 2;04,06 min w biegu na 600m dały ostatecznie aż 253 pkt.

W kategorii chłopców równych sobie nie miała drużyna SP w Bliznem.



Po rozegraniu wszystkich konkurencji zwycięzcy zgromadzili 962 pkt. O tak dobrym rezultacie zadecydował mocny i niezwykle wyrównany skład całego zespołu. Drugie miejsce z 719 pkt. na koncie przypadło SP Nr 1 w Domaradzu,



a na trzecim uplasowała się „podstawówka” z Brzozowa, która uzyskała 670 pkt. Spośród chłopców najlepszym wynikiem końcowym mógł poszczycić się Kacper Śmigiel z Domaradza, który zdobył 218 pkt. Jego osiągnięcia to: 8,80 sek. - 60m, 4,50m - skok, 38,0m - rzut oraz 3;26,60 min - 1000m.

Po zakończonych zmaganiach startujących uhonorowano dyplomami, a najlepsze ekipy otrzymały dodatkowo pamiątkowe puchary. Zawody były eliminacjami do finału wojewódzkiego w Kolbuszowej, który za kilkanaście dni rozegrany zostanie w Kolbuszowej. Awans do niego uzyskały tylko zwycięskie ekipy.

Marek Szerszeń

„Brzozowska Gazeta Powiatowa” - miesięcznik samorządu powiatowego (ISSN 1642-8420).

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Brzozowie, ul. Armii Krajowej 1, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-426-45.

Redakcja: ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-431-65,

e-mail: bgp@powiatbrzozow.pl

Skład redakcji: Magdalena Pilawska (red. naczelna), Anna Kałamucka (opr. techniczne),

Dariusz Supel (opr. graficzne), Anna Rzepka, Sebastian Czech, Marek Szerszeń

Druk: Drukarnia Papillon w Krakowie. BGP w Internecie: www.powiatbrzozow.pl



